

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5—w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17—w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26—Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 110.

BYDGOSZCZ, środa dnia 16 maja 1934 r.

Rok XXVIII.

Bez zmian.

Zmiana rządu, zapowiadana od dawna, poprzedzona całym szeregiem poufnych narad, stała się faktem. Rząd p. Jędrzejewicza, który przed kilkoma już tygodniami wniósł na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o zwolnienie go z odpowiedzialności i tak trudnego dziś stanowiska szefa rządu, ale z różnych względów nie mógł się doczekać załatwienia swego wniosku, podał się w sobotę w całości do dymisji i ustąpił.

Przesilenie rządowe, jeżeli w warunkach naszych wogóle można mówić o przesileniu, nie przyszło niespodzianie. Wisiało ono w powietrzu od długiego czasu, ale naogół przeważało zdanie, że „zmiana warty“, jak się w Polsce mówi o zmianie rządu, nastąpi dopiero po zakończeniu sesji rady Ligi Narodów, która wczoraj rozpoczęła swe obrady. Nagle ustąpienie rządu p. Jędrzejewicza zaskoczyło więc opinię publiczną a większą jeszcze niespodzianką był fakt, że na premiera nowego rządu nie desygnowano ani jednego z licznych „kandydatów“, wymienianych w powodzi pogłosek, która zalewała kraj w związku z oczekiwaną zmianą rządu od chwili marcowej konferencji b. premierów w Belwederze do ostatniego dnia. Premierem nie został ani gen. Sosnkowski, ani p. Sławek, ani p. Prystor, posiadający rzekomo, szczególnie po ostatnim wystąpieniu, największe szanse, ale dotychczasowy wiceminister skarbu p. Kozłowski.

W kołach politycznych stolicy fakt ten przyjęto jako zapowiedź, że nowy rząd główny nacisk kładzie na sprawy gospodarcze i finansowe państwa. A i sposób rozwiązania „przesilenia“ przez p. Kozłowskiego, zdaje się potwierdzać to mniemanie. Premier Kozłowski pozostawił bowiem cały rząd w dotychczasowym składzie, zmieniwszy wyłącznie kierownictwo dwóch resortów niepolitycznych, mianowicie ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa opieki społecznej. Fakt, że kierownicy polityki zewnętrznej i wewnętrznej pozostali na swoich miejscach, zdaje się wskazywać na to, że polityka nowego rządu nie zmieni się nawet o jotę. Zastąpienie dwóch ministrów - generałów (Zarzyckiego i Hubickiego), którzy być może nie wykazywali koniecznej w dzisiejszych warunkach sprężystości, nowymi siłami i to siłami stosunkowo młodymi, możnaby tłumaczyć chęcią usprawnienia działania starego gabinetu.

Na oko więc wszystko jest jasne i proste. A jednak fakt, że rekonstrukcja gabinetu jest wbrew wszelkim oczekiwaniom, opierającym się przede wszystkim na długotrwałości przygotowań „przesilenia“ i licznych poufnych konferencjach, tylko częściowo ma swoją wymowę. Wiadomo, że w gabinecie p. premiera Jędrzejewicza istniała ogromna różnica zdań na cały szereg ważkich zagadnień i że w naczelnym kierownictwie obozu rządowego od dłuższego już czasu są poważne tarcia. Otóż rekonstrukcja gabinetu, jaką nam przyniósł dzień wczorajszy, różnicy zdań ani tarć w łonie sanacji nie likwiduje. Na skutek tego obecna zmiana rządu robi wrażenie, jakoby stanowiąca pewne przewidywanie, pewnego rodzaju wyjście tymczasowe, konieczne do czasu ostatecznego ustalenia poglądów w łonie obozu rządzącego czy to na sprawę konstytucji czy też na kierunek naszej polityki gospodarczej, społecznej i finansowej. Wrażenie to potęguje fakt, że nowy premier w wszystkich tych trzech dziedzinach, bądź co bądź ważnych i dla państwa istotnych, nie ma fizjognomii

„Rząd troski o chleb“.

Rekonstrukcja gabinetu tylko częściowa. — Poniatowski nie przyjął teki ministra rolnictwa.

(Od warszawskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, dnia 14 maja.

Sens rekonstrukcji rządu w zamierzeniach swych był bardzo poważny. Wysłunięto przede wszystkim na premiera człowieka pokojowego, bardzo dla wszystkich przystępnego, któryby nie zwalczal ani grupy Pierackiego, ani Becka, ani Prystora i Sławka, ani też ostatnio uformowanej grupy Jędrzejewiczów. Wśród tych grup majorowsko-pułkownikowskich niema — przynajmniej na razie — walki o rzeczy zasadnicze. Są to utarczki na tle osobistym, o podkładzie uczuciowym raczej. Minister Beck np. da chętnie jakieś informacje „Gazecie Polskiej“, czego nie robi minister Pieracki, którego organem jest „Kurjer Poranny“. Oba te zespoły redakcyjne trzymają się zresztą zdala od siebie, co się ujawniło przy wyborach do syndykatu dziennikarzy warszawskich, gdzie sanatorzy wystawili dwie kandydatury na wiceprezesów i wskutek tego odniósł zwycięstwo red. Czempinski, właśnie z „Kurjera Warszawskiego“.

Nie chcąc wprowadzać rozdrażnień wewnętrznych, wysunięto kandydaturę prof. Kozłowskiego, który dla wszystkich jest równo przyjaźnie usposobiony i nie usunął ani ministra oświaty p. Jędrzejewicza, brata b. premiera, który miał pójść przy rekonstrukcji na pierwszy ogień, ani też nie ruszył Pierackiego, który wśród stuprocentowych pilsudczyków jest bardzo niemile widziany. Cel więc został osiągnięty. Uniknięto walki i niesnasek wewnętrznych.

Hasłem rekonstrukcji gabinetu jednak było: „Rząd troski o chleb i opieki

nad rolnictwem“. Wieś jest dziś zrujnowana doszczętnie, przede wszystkim małe i średnie zagrody. Trzeba było ratować to, co się dało jeszcze uratować. Szukano więc człowieka, któryby nie tylko był fachowcem, ale miał również popularność i mir wśród najszerszych mas chłopskich. Takim człowiekiem, ideowym pilsudczykiem i bojownikiem o lepszą dolę mas chłopskich był b. poseł Poniatowski, dawny działacz „Wyzwolenia“. Jest on oddanym Pilsudskiemu zupełnie, ale pozostał zdaleka od systemu, który sanacja wprowadziła i ten system stale potępiał. Dlatego też usunął się z czynnej polityki, wyjechał z Warszawy i objął stanowisko kuratora liceum krzemienieckiego.

Spodziewano się, że on, jako minister rolnictwa będzie potrafił zapobiec katastrofalnemu stanowi wsi, będzie mógł porwać za sobą chłopów, aby wspólnymi siłami rządu i społeczeństwa ratować ginącą wieś polską.

On miał rzucić żywe hasła, bo dotychczasowe papierowe hasła bojowe o „za-

ciskaniu pasa“ np. nie przemawiają nikomu do przekonania i są martwe.

Sanatorów spotkał zawód. Poniatowski odmówił i odmówić musiał ze względu na swoją przeszłość. Nie chciał pokryć swem nazwiskiem obecnego stanu rzeczy, który doprowadził chłopstwo, szczególnie w Małopolsce Wschodniej i na Kresach Wschodnich do jawnej rozpacz. Tłumaczył się, że przez zupełne odsunięcie się od czynnej polityki nie jest wtajemniczony w bieg spraw, że urząd ten byłby ponad jego siły. Przytem wysunął i tę jeszcze okoliczność, iż ma żonę chorą. W ten sposób koncepcja ta nie doszła do skutku i p. Nakonecznikoff, który w sprawach rolnych nie przedstawia, pozostał nadal na swoim stanowisku.

Łącznie z teką i kandydaturą ministra rolnictwa łączyła się zmiana na stanowisku ministra handlu i przemysłu. Obecny minister Rajchman jest zdecydowanym etatystą i miał swoją energiczną politykę uzupełniać ministra rolnictwa.

Co będzie dalej — nie wiadomo.

Nowy minister pracy zna sprawę robotniczą.

Co się tyczy ministra opieki społecznej p. Paciorkowskiego, wiadomo tylko tyle, iż jest on energicznym administratorem, że kiedyś zajmował dość poważne stanowisko w ubezpieczalni no i że ostatnio, jako wojewoda kielecki, mając pod

swym zarządem zagłębie, poznał on dolę i niedolę robotniczą. Nie są to jednak argumenty przekonujące, któreby wskazywały na jego fachowość w tej dziedzinie. Nowy minister jednak będzie miał wdzięczne pole do wykazania swych zdolności i chęci ulżenia niedoli najszerszych mas robotniczych. Jego ewentualne przyszłe zarządzenia, rozumne i podyktowane troską o dobro tych mas, niewątpliwie spotkają się z należytem przyjęciem. Zaprzysiężenie gabinetu nastąpi dziś w godzinach popołudniowych.

Zmiany personalne w pomorskiej dyrekcji kolei.

Warszawa, 15. 5. (Tel. wł.). Minister komunikacji przeniósł wicedyrektora kolei w Toruniu inż. Pospiszila do Poznania na podobne stanowisko w poznańskiej dyrekcji kolejowej.

Równocześnie naczelnik wydziału mechanicznego w Toruniu inż. I. Gzerniewski opuszcza zajmowane stanowisko, awansując na stanowisko wicedyrektora kolei w Radomiu, a na jego miejsce przybędzie inż. Batycki, wicedyrektor z Radomia.

Niemieccy dziennikarze zwiedzają Polskę.

Warszawa, 15. 5. (Tel. wł.). Pierwsza grupa wycieczki dziennikarzy niemieckich odleciała do Berlina.

W dniu dzisiejszym do Warszawy przybywa druga grupa dziennikarzy niemieckich, przybywająca również na zaproszenie „Lotu“. W wycieczce tej uczestniczy 9 dziennikarzy.

Władcy Wielkiej Arabji.



Oczy całego świata są zwrócone na Arabję. Anglicy, nie chcąc sobie zrażać muzułmanów, ograniczyli kwotę emigrantów żydowskich do Palestyny do 5.600 ludzi rocznie. Żydzi domagali się zezwolenia na wjazd dla 30 tysięcy. Odtąd plantatorzy żydowscy zatrudniają będą musieli arabskich robotników. Syn sławnego Ibn Sauda, emir Faissal, zostanie ogłoszony królem Jemenu.

tak wyraźnej, aby zgóry wiedziano, czego się po nowym premierze w tych dziedzinach można spodziewać. Wprawdzie p. premier Kozłowski był do chwili powierzenia mu misji tworzenia gabinetu wiceministrem skarbu, ale działalność jego w tym charakterze zaznaczyła

się publicznie tak mało, że olbrzymia większość społeczeństwa nawet nie wie, jakim działom ministerstwa skarbu p. prof. Kozłowski jako wiceminister patronował.

Wziąwszy wszystko to pod uwagę, przyznać trzeba, iż przypuszczenie, że

ostatnia „zmiana warty“ nosi stempel tymczasowości, ma dużo cech prawdopodobieństwa. Być może, że czynnik decydujący nie chciał dopuścić do złamania pomajowej tradycji, w myśl której każde „przesilenie rządowe“ załatwia się w przeciągu najdalej 48 godzin i dlatego

powierzył misję utworzenia rządu uczo-
nemu, który co do kierunku rządu ucho-
dzić musi za niezapisaną kartę. Wszystko
to być może. W erze rządów sanacyj-
nych przyzwyczailiśmy się już do tego,
że najczęściej wszystko przyjmuje obrót
inny, niż się ogólnie przypuszcza. Nie
jest więc wykluczone, że i powołanie rządu
p. Kozłowskiego, mające rzekomo
charakter tymczasowości, okaże się zu-
pełnie regularną zmianą warty, powoła-
nej do rządzenia przez cały okres gospo-
darczy 1934/35. Czy będzie tak czy ina-
czej, jedno w każdym razie jest pewne.
System rządzenia w Polsce tymczasem
się nie zmieni. Naszem zdaniem istotna
poprawa warunków w wysokim stopniu
zależna jest od zmiany tego systemu.
Skoro zaś system się nie zmieni, obecna
zmiana rządu społeczeństwu wiele dać
nie może. To już nie przypuszczenie,
to pewnik.

E. B.

Katakumby w XX wieku.

Życie religijne w Sowietach chowa się w
podziemiach. — Jak władze sowieckie wal-
czą z wzrostem religijności. — Zamknięcie
kościół i uwięzienie duchownych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 15. 5. „Berliner Tageblatt” do-
nosi z Moskwy o nowym zaostrzeniu
walk religijnych w Sowietach. Podczas
Świąt Wielkanocnych okazało się, że
nastroje religijne wśród mas niesłycha-
nie spotęgnały. Kościoły były tak prze-
pełnione, iż wierni ustawiali się pod go-
łębem niebem dokoła nich a w procesjach
religijnych brali nawet udział zapisani
członkowie partji.

Ten wzrost religijności zaniepokoił
władze sowieckie, które wydały ostre
zarządzenia. W samej Moskwie zam-
knięto 12 cerkwi, a w okręgach nad-
wołżańskich uwięziono 22 popów za u-
dzielanie nauk religijnych młodzieży,
co jest w Sowietach surowo wzbronione.

Mimo tych ataków władz, życie reli-
gijne chowa się w podziemiach tak jak
za czasów Nerona. Ostatnio władze so-
wieckie wykryły w piwnicach domów
Moskwy cerkwie. Pop został aresztowa-
ny, a cerkiew zamknięto. Niemniej
jednak katakumby w XX. wieku stały
się ponownie rzeczywistością. S. S.

Zabójca Mirbacha?

Policja lotewska aresztowała w po-
ciągu, idącym z Berlina niejakiego Ada-
ma Erdmana vel Birze, znanego aferzy-
stę politycznego i prowokatora.

Erdman brał udział w zabójstwie po-
sta niemieckiego Mirbacha, generała
Eichhorna oraz w kompromitacji Sawin-
kowa. Ponadto Erdman posiadał o-
kradzież brylantów, papierów wartości-
wych i pieniędzy, należących do b. mini-
stra spraw zagranicznych Rosji carskiej
Sazonowa. Suma kradzieży obliczana
jest przez żonę Sazonowa na 350.000 do-
larów.

Zamordowanie dziennikarza ukraińskiego we Lwowie.

W alei prowadzącej do cmentarza
stryjskiego został zastrzelony reporter
ukraińskiego pisma „Nowy Czas” Ja-
ków Paczyński. Napastnicy oddali do
Paczyńskiego 9 strzałów rewolwero-
wych, zabijając go na miejscu. Paczyń-
ski, urodzony w r. 1907 w Tarnopolu, był
w ubiegłym roku napadnięty i ciężko
pobity.

„Kultura starej Austrii” w Poznaniu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 15. 5. „Berliner Tageblatt” za-
mieszcza korespondencję z Poznania pió-
ra specjalnego wystannika Huberta
Neuna. Odkrycia poczynione przez niego
zasługują na uwagę. Okazuje się, że
obraz Poznania jest barwny ale biedny i
ludzie się śpieszą, ale mają mało do ro-
boty i że przeważnie nie można wierzyć,
że tutaj mieszka 200.000 ludzi.

W dalszym ciągu stwierdza, że oby-
czaje dnia codziennego zabarwione są
przez kulturę starej Austrii. Wszędzie
sa kawiarnie zawsze pełne. W tych ka-

Polska ma swojego Stawiskiego.

Epilog niesłychanej afery oszukańczej, której „bohater” popenił samobójstwo.

Warszawa, 15. 5. (Tel. wł.) Wczoraj
w sądzie okręgowym rozpoczęła się
sprawa o wielkie nadużycia z pożyczką
konwersyjną, przypominająca dzieje a-
fery Stawiskiego. Takż sam koniec
spotkał głównego aktora afery, który
nie chcąc oddać się w ręce sprawiedli-
wości, popenił samobójstwo.

W r. 1924 wypuszczono na rynek obli-
gacje państwowej pożyczki konwersyj-
nej, której właściciele otrzymywali re-
lację w stosunku 1 zł za 100 marek pol-
skich. Relacja ta była w znacznym
stopniu krzywdząca, zwłaszcza dla tych
posiadaczy, którzy nabywali pożyczki
w pierwszym okresie po wojnie, gdy
marka nie była tak bardzo zdeprecjo-
nowana. Dlatego też w następstwie
wprowadzono ulgi dla posiadaczy pier-
wotnych, którzy mogli się starać o wyż-
sze przerachowanie.

Utworzone było specjalne biuro prze-
rachowania, na którego czele stał Jan
Janowski. W r. 1932 obywatel z Wiel-
kopolski p. Łęski począł domagać się
załatwienia ostatecznego jego sprawy.
Gdy przyszło do sprawdzenia, okazało
się, że wszelkie ślady jego podania o
wyższe przerachowanie pożyczki zosta-
ły usunięte. Akt nie było, a w skoro-
widzu wydarto kartki. Dopiero żmudne
dochodzenia wykazały, iż sprawa została
załatwiona i pieniądze podjął rzekomy
pełnomocnik Łęskiego. Łęski jednak
zaprzeczył temu.

Wszczęto dochodzenia, które ujawni-
ło, iż w ten sam sposób „załatwiano”
innych, m. in. sprawę banku ludowego
w Gdańsku i sprawę niej. Brzuszkiewi-
cza. Zainteresowanym skarb musiał
poraz drugi wypłacić należność, pono-

sząc straty w sumie 240 tys. zł w obli-
gacjach i 60 tys. zł w gotówce.

Tajemniczy emigrant rosyjski.

Podczas dochodzenia wypłynęło na-
zwisko niej. Bogdanowa, zmarłego
śmiercią samobójczą w r. 1930. Okazało
się, że on to właśnie puszczał wydane
obligacje w ruch. Kim on był? Przed-
wszystkiem był on Rosjaninem. Nikt
nie wiedział, kto to jest, czy przedsta-
wiciel emigracji, czy też zakonspirowa-
ny czekista bolszewicki. Przy poparciu
osób wpływowych, m. in. niezjącego
gen. Iwaszkiewicza, kilku profesorów
uniwersytetu i innych. Bogdanow uzy-
skał obywatelstwo polskie i osiadł w
Poznaniu. Potrafił on otumaniać ludzi.
Starosta krajowy w Poznaniu, Hubert
wydał mu entuzjastyczną opinię a wy-
sokie osobistości stawały się nieświadome
rzecznikami jego interesów. Potrafił
nawet od gen. Skierskiego wyłudzić
znaczną kwotę tytułem pożyczki. Wy-
stawny bardzo tryb życia, który Bogda-
now prowadził, zwrócił na niego uwagę
władz bezpieczeństwa i drugiego od-
działu MSWojsk. Bogdanowa zaczęto
posadzać o wysługiwanie się obcemu
państwu.

Oszustwa na dużą skalę.

Ze sprawami pożyczki państwowej
zetknął się on za pośrednictwem swej
pasierbicy niejakiej Milicy Gaeve, któ-
ra u niego mieszkała, a która w urze-
dzie pożyczek załatwiała jakiejś sprawy.
Sfałszował on pełnomocnictwo obywa-
tela Łęskiego i podjął przeznaczone dla
niego pieniądze. Przez podstawione o-
soby podejmował on różne sumy i to
wskutek sfałszowanych pełnomocnictw

zainteresowanych w biurze pożyczko-
wem osób.

W dalszym ciągu prowadził wy-
stawny i wytwórny tryb życia, szafując
hojnie pieniędzmi. Zmuszony konieczno-
ścią wyszukania nowych źródeł docho-
du swego procederu oszukańczego wpadł
na nowy pomysł.

Wr. 1930 jesienią podejmuje on z
sądu grodzkiego w Poznaniu, złożone
tam w depozycie przez browar Żywiecki
150 tys. zł w obligacjach.

Prawą ręką jego była wspomniana
już pasierbica Graeve. Ona to podjęła
m. in. 80 tys. zł i wręczyła Bogdanowi.
Nazajutrz znaleziono go na cmentarzu
wojskowym w Poznaniu, gdzie popenił
samobójstwo wystrzałem z rewolweru
w skroń. Przed śmiercią obmyślił on
nową aferę i tu spotkał się z niepowo-
dzeniem i został zdemaskowany. Gdy
się dowiedział, że sprawa jest u proku-
ratora, popenił samobójstwo. W kie-
szeni denata znaleziono kartkę, pisaną
przez pasierbicę Graeve ze słowami:
„gotowe, czekam na wiadomość”.

Zaznaczyć należy, iż pasierbica jego
była osobą bardzo zamożną i miała na
koncie Banku Cukrownictwa dużą su-
mę pieniędzy.

Przy samobójcy pieniędzy żadnych
nie znaleziono. Jak wiadomo w przed-
dzień śmierci samobójczej otrzymał on
80 tys. zł w gotówce, które to pieniądze
najwidoczniej przehubał w ciągu jednej
doby.

Wysoki urzędnik na ławie oskarżonych.

Niesłychanie ciekawe szczegóły
z aktu oskarżenia.

Obecnie na ławie oskarżonych zasiadł
kierownik biura Wyższego Urzędu
Przerachowania Pożyczek Janowski pod
zarzutem nadużycia władzy z chęci zys-
ku, polegającego na umożliwianiu
Bogdanowi jego operacji oszukańczych.
Ponadto akt oskarżenia zarzuca mu, że
informował Bogdanowa o przebiegu
spraw różnych zainteresowanych osób.

Ciekawie przedstawia się osoba oskar-
żonej, pasierbicy denata-oszusta Bogda-
nowa — panny Graeve, która obecnie
jest żoną jednego z sędziów w Toru-
niu, który w procesie występuje w cha-
rakterze świadka. Była ona osobą za-
możną, ale z jakich źródeł? Znaleźli się
świadkowie, m. in. służba hotelowa,
którzy dowodzą, że była to kobieta lek-
kiego trybu życia. Niektórzy świadko-
wie dowodzą, że z ojczymem łączyły ją
intymniejsze stosunki.

Akt oskarżenia zawiera ciekawe
szczegóły. Oto u Hersego w Warsza-
wie Bogdanow rzekomo dla siebie obsta-
lował elegancki garnitur, ale do przy-
miarki chodził kierownik urzędu Ja-
nowski.

Również zastępca starosty krajowego
w Poznaniu p. Hubert robił sobie na
rachunek tegoż Bogdanowa garnitur u
Hersego.

Oskarżeni Janowski i Graeve do winy
się nie przyznają. Janowski kategorycz-
nie zaprzecza, jakoby miały go łączyć
jakiegokolwiek stosunki z Bogdanowem.
Bogdanow zmarł i nie może powiedzieć,
ile w tem oświadczeniu oskarżonego jest
prawdy. W tych warunkach sprawa
przedstawia się bardzo interesująco.
Akta w tych sprawach „zaginęły”. W
komisji, „zagubienie” akt było na por-
ządku dziennym. Oskarżony przypy-
szcza, iż liczba „zagubionych” doku-
mentów dochodzi do tysiąca. Winę za
ten stan rzeczy Janowski zwała na brak
odpowiedniego lokalu.

Rozprawie przewodniczy sędzia Wi-
śniewski. Obronę Janowskiego wnosi
adv. Mogilnicki, oskarżoną broni świe-
tny adwokat warszawski p. Szurlej.

Rozprawa potrwa kilka dni. Proku-
ratorja zgłosiła powództwo cywilne.
Oskarżenie popiera prokurator Siero-
szewski, który prowadzi większe proce-
sy sądowe.

Poważne fermenty w szeregach Stahlhelmu.

Znamienny rozkaz szefa S. A. ministra Röhma.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 15. 5. Wrogi stosunek między
SA a Stahlhelmem, mimo że ten ostatni
został przechrzczony na narodowo-socja-
listyczny związek frontowców, istnieje
nadal. Dziś ukazał się znamienny roz-
kaz szefa SA min. Röhma, z którego do-
wiadujemy się, że Stahlhelm zakazuje
swym członkom wstępowania do tzw.
SA rezerwy I, względnie namawia
swych członków, którzy już są w SA do
porzucenia tej organizacji. Röhma naka-
zuje swym podwładnym, ażeby mimo
wrogiego stosunku Stahlhelmu przeciw-
niemu nie nie przedsiębrali na własną
rękę, natomiast grozi tylko, że ci wszy-
scy stahlhelmowcy, którzy okażą się
wrodzy dla SA, nigdy już do SA przyjęci
nie będą. Röhma kończy swój rozkaz
podaniem przykładowego zachowania się
Kyffhäuserbundu, któremu też SA po-
winna okazać pomoc na każdy sposób.

Ten rozkaz ministra Röhma jest nie-

zmiernie charakterystyczny dla słabości
narodowego socjalizmu, który przez 15
miesięcy swej dyktatury niema dosta-
tecznych sił, ażeby rozprawić się ze
Stahlhelmem i tzw. reakcją. Mimo
wszystkich słownych ataków, przedsię-
branych na tą twierdzą, okazuje się ona
dla narodowego socjalizmu niezdobyta.
S. S.

Pod Poznaniem zatonał parostatek.

Poznań, (Tel. wł.) Studenci U. P. wydział
farmaceutyczny urządzili w niedzielę paro-
stakiem „Venus” wycieczkę, bawiąc w go-
dzinach przedpołudniowych w Puszczyko-
wie, a w godzinach popołudniowych w Pu-
szczykówku.

Podczas drogi powrotnej około godziny 21
parostatek wjechał na mieliznę i uszkodził
się do tego stopnia, że woda momentalnie
zalała maszyny i kajuty, przyczem zatonała
również jedyna łódź ratunkowa, znajdująca
się na statku.

Wśród pasażerów powstała panika. Na
wiadomość o katastrofie na ratunek pośpie-
szył tonącemu statkowi właściciel kapieli-
ska „Rusalka” p. St. Pawlak z Puszczyko-
wa ze swym personelem.

W deszczu przewieziono pasażerów łó-
dziami ratunkowymi i przewozowami na
brzeg rzeki.

Dalszy przyływ złota do Banku Francji.

Paryż, (PAT) Ogłoszony został bilans
Banku Francji z dnia 4 maja rb., który
w porównaniu z poprzednim bilansem
wykazuje następujące zmiany: zapas
złota powiększył się o 420.959.337 fr. i
wynosi 76.176.943.136 franków. Obieg
banknotów wzrósł o 196.436.080 franków
do 81.698.261.133 fr. Obieg banknotów
łącznie z natychmiast płatnymi zobowią-
zaniem spadł o 95.144.221 fr. i wynosi
łącznie 97.629.497.325 fr. Stosunek pokry-
cia złotem wynosi 78,03% wobec 77,82%
w poprzednim tygodniu.

wiarniach pije się kawę, wódkę i zama-
wia się zakąski.

W Poznaniu jest zaledwie 6.000 Niem-
ców, ale wszędzie (?) mówi się po nie-
miecku i niema nikogo, kto by nie roz-
mawiał w języku niemieckim. Poznań
jest miastem przeciwności: niema samo-
chodów (?), ale bridge jest ulubioną grą.
S. S.

Swoimi opisami p. Neun robi zabój-
czą konkurencję piśmom humorystycz-
nym.

List z Gdańska.

To się musi skończyć!

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

Gdańsk, w maju.

Kto śledził uważnie atmosferę wśród gdańskiej Polonji, w czasie wyborów do Volkstagu w roku ubiegłym, tego nie zaskoczyły sensacyjne artykuły, jakie pojawiają się obecnie w prasie, artykuły bolesne, artykuły, które powinny stanowczo wywołać jakiś zdecydowany krok władz centralnych, aby uniknąć skandalu.

Okres przedwyborczy przyniósł z sobą taką moc zadraśnięć, tyle materiału zapalnego i wybuchowego, — ludzie tak sobie tutaj wzajemnie wymyślali najordynarniejszymi wyzwiskami, iż nie do pomyślenia było spodziewać się szybkiego uspokojenia skłóconych, rozkolysanych umysłów.

Ci, którzy nie pamiętają wyborów gdańskich w r. 1927 wzgl. nie wiele o nich słyszeli, nie zdawali sobie sprawy z tego co robią, — jak trudno będzie zmontować całość polską w Gdańsku po sześciotygodniowym kompromisowaniu się w obliczu zwartych szeregów hitlerowskich, zawsze łasych na polskie pranie brudów. Oczywiście nowicjusze na terenie W. Miasta, zwłaszcza te 80% hyperlojalistów i hyperstrzelców (o tych „ciurach“ napiszę później) nie zastanawiali się, że arcytrudną rzeczą będzie wobec specyficznej psychiki ludności kaszubskiej naprawić zło, naprodukowane w czasie przedwyborczym na każdej odezwie, a zwłaszcza podczas niezapomnianej pamięci „kabaretu wyborczego“.

Za ten kabaret należało się autorom publiczna chłosta!

Rzecz tak poważna, jak wybory w Gdańsku, nastroiło się w szaty wstępnego blaźństwa, ośmieszyło się je w opinii ludności tubylczej, — to też efekt był kompromitujący. Jakże odmienny od przypuszczeń p. referenta dla spraw mniejszości polskiej w Gdańsku, który zapowiadał 7 mandatów polskich.

Lud kaszubski jest zamknięty w sobie i zacięty; ten lud odziedziczył z dziada pradziada nakaz milczenia i mus milczenia pod jarzmem pruskim, ale także w sposób niejako testamentarny z pokolenia w pokolenie dziedziczył gorące przywiązanie do języka i wiary ojców. Na zmianę myślenia u tych ludzi nie wystarczy tupet, nie wystarczą słowa.

Długiego okresu systematycznej pracy potrzeba, aby uwierzyli w jej wartość. Przez 150 lat włączano w ich

mózgi, iż muszą być niemcami i nie udało się tego dokonać na nasze szczęście. Czy można przypuścić, że tych ludzi da się łatwo nagiąć temu lub owemu neoficie obozu pomajowego i zmienić ich strukturę duchową

kabaretem wyborczym!

Ziuda!

Obecnie przeżywamy epilog tych rozpatanych namiętności z okresu wyborczego.

Dwie ostatnie notatki w „Dzienniku Bydgoskim“ w nr. 71 i 81 oświetlające stosunki wśród Polonji gdańskiej napisane poważnie, spokojnie, powiedzmy, z wymaganym umiarem prasowym wywołały w „Straży Gdańskiej“ organie Związku Polaków w W. Mieście w numerach 8 i 9 dwie rzekomo odpowiedzi pt.: „Nie smutna a odwrotna karta Polonji gdańskiej, — czyli kto miał złoty róg i komu pozostał jeno sznur“, oraz „Nie smutna karta a odwrócona karta

Polonji gdańskiej, czyli umarł w butach“.

Tak nagłówki odpowiedzi jak i tenor artykułów świadczą, że autor jest „kabaretową“ postacią, — to też tak poważne pismo jak „Dziennik Bydgoski“ musi przejść nad nim do porządku dziennego. Zostawmy go w spokoju, niech dalej pracuje dla śmierci własnej czy ze „sznurkiem“ w rękę czy też „w butach“.

Chodzi o rzecz ważniejszą.

W notatce z 81 numeru „Dzien. Bydg.“ czytaliśmy, „zobaczmy wkrótce, — co w tym miesiącu przyniosą zapisy do szkół polskich senackich. One nam najlepiej zilustrują, jak ustosunkowali się autochtoni do Związku Polaków i czego dalej spodziewać się można“.

W związku z tym ustępem czytamy w nr. 9 „Straży Gdańskiej“: „I jeszcze jedno w odpowiedzi. Boi się autor jak wypadną zapisy do szkół polskich senackich w Gdańsku. Otóż przedewszystkiem Macierz Szkolna tworzy własne szkoły, pod każdym względem polskie, nie czeka na łaskę Senatu. (Na cóż było w takim razie tyle targów i hałasów, poco tak ciężkich ofiar gospodarczych na szkodę polskiego portu Gdyni, jeżeli się z tak lekkim sercem rezygnuje z najważniejszej zdobyczy, jaką w zamian uzyskaliśmy od Gdańska na polu szkolnictwa? — Przyp. red.), który w swoich szkołach senackich zapewne zamiast Polaków duszą i ciałem, najchętniej widziałby coś, co dawniej nazywali nasi wrogowie „polnisch sprechende Preussen“.

I dalej czytamy: „Otóż zapisy do polskich publicznych szkół powszechnych, w r. 1933 dały mniej więcej 800 nowych (!) dzieci, a w roku 1934 około 1 000“.

Ten ustęp wymaga bliższego omówienia. Doskonale, że Macierz Szkolna tworzy własne szkoły, pod każdym względem polskie! Ale drobne pytanie. Czy przed ostatnimi wyborami do „Volkstagu“ Macierz Szkolna tworzyła szkoły nie pod każdym względem polskie? Macierz Szkolna powiada: „kabarecista wyborczy“, — nie czeka na łaskę Senatu. Czy znane są komukolwiek z gdańskich Polaków wypadki, że Macierz Szkolna w latach poprzednich czekała na łaskę Senatu? Widocznie za mało jest zorjentowany naprawdę „umarły w butach“ w stosunkach, jakie zawsze panowały między Macierzą Szkolną a senackimi władzami szkolnymi, jeśli przypuszcza, że Macierz Szkolna dopiero teraz weszła na właściwe tory.

Pozatem zdałoby się „umarłemu w butach“ panu, wykorzystać jego dobre

Niezwykły obrazek z Tybetu.



Podajemy powyższe pierwsze zdjęcie sławnego obrazu bogini „Dukar“, znajdującego się w „Ostarzu“ świątyni buddhystycznej w Sankar w dolinie rzeki Indus na zachodnim pograniczu Tybetu. Poza główną postacią bogini „Dukar“ w naturalnej wielkości widzimy na obrazie tym tysiąc miniaturowych głów, z których każda ma troje oczu, oraz tysiąc rąk i tysiąc nóg; — znaczy to bowiem, że bogini w świątyni Sankar jest najpotężniejszą ze wszystkich bóstw tybetańskich..

Dokładne trawienie ułatwiają
ZIOŁA PRZECZYSZCZAJĄCE
KARPIŃSKIEGO

Olga Wolbryk.

(18)

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Po raz pierwszy w głowie jego przebiegała się trwoga. A Klaudja wiedziała, że trwożył się jedynie o nią. Chciała coś powiedzieć... ująć go za rękę... Pośpiech, do którego naglił, uniemożliwiał wszystko.

I znów posuwała się i posuwała, wchodziła na schodki i zstępowała. Aż na koniec u końca wąskiej klatki schodowej, żelazne drzwi cicho obróciły się w zawiasach i mroźne powietrze zimowe wionęło jej w twarz.

Czworokątne ciasne podwórce, niby czarny lej, okolone wysokimi murami. Księżyc oświetlał szarobiałe, podziurawione ściany, do których przyłgnęły dziwne strzępy, a ciemne plamy i bryzgi miały swą straszną milczącą wymowę. Koło ręcznej taczki leżało skulone ciało w lachmanach starej kobiety.

Hrabina Klaudja poznała krótki czarny płaszcz starej pielęgniarki.

— Boże wielki...

Cicho... Dalej... naprzód!

Potknęła się, nieprzyzwyczajona do ciężkiego obuwia, padła twarzą na śnieg, ciemny od krwi z roztrzaskanej głowy. Silne ramiona pochwyciły ją i wyniosły za bramę, usadowiły na

chłopskich saniach, gdzie osunęła się na siedzenie ze słomy i worów.

Pochyliła się nad nią twarz śmiertelnie blada, twarda.

— Zobaczmy się, Klaudjo! Jeśli mnie pozostawia przy życiu to się zobaczymy. Jedź chłopcze — z Bogiem!

— Szurini!... zawołała.

Drugi raz wypowiedziała jego nazwisko z łkaniem, poczem zemdląca.

Strasznie dudniały gluche uderzenia podków konia w nieprzejrzanym pustkowiu, całkowicie odciętem od wszelkich siedzib ludzkich, pośród śmiertelnej drętwy posępnego lasu, którego upiorne cienie rysujące się na białym torze śnieżnym, wydawały się żywsze od klusów biegnących koni.

Kto się zatroszczy o hrabinę Klaudję Skot-Strebora, jeśli ten jej młody woźnica zechce się na niej zemścić za śmierć babki? I wszystko okazało się daremne? To całe jej szalone przedsięwzięcie: podróż do Finlandji za paszportem zmarłej na okręcie szwajcarki, dostarczoną jej z litości przez kapitana okrętu. Ale po przybyciu do portu odebrał jej papiery i musiała cały rok zmarnować w Finlandji, uciekając to przed armją bolszewików, to przed wojskami niemieckimi. Rosyjskie i niemieckie pociski armatnie niszczyły miejscowości, gdzie szukała schronienia i raz po raz zniewolona była wędrować gdzieindziej z innymi uchodźcami, zmuszonymi do ewakuacji.

Trzy razy w ciągu tego czasu miała sposobność wysłać listy do syna. Na żaden nie otrzymała odpowiedzi. Tak

samo list do męża, który powierzyła oficerowi rosyjskiemu do dalszej wysyłki, pozostał bez odpowiedzi.

Aż tu pewnego dnia znikły spiżowe dzwinki niemieckie. Szał wojny minął. W ekstazie modlitewnej padła na kolana na środku błotnej drogi finlandzkiej w pobliżu dołu, gdzie masowo grzebano zmarłych na cholera, tuż koło drewnianej chaty, gdzie znalazła schronienie i spędziła ostatnie trzy miesiące.

Sądziła, że teraz, posiadając paszport rosyjski na swe dobre stare nazwisko, bez przeszkody dostanie się już do ojczyzny. Cóż mogła wiedzieć o Rosji, na której ziemię teraz wstąpiła? O Rosji, którą w międzyczasie rozszarpały hieny ludzkie, o ludziach, walczących z sobą jak dzikie zwierzęta?

Powolywała się na swe nazwisko, które omal nie sprowadziło na nią zguby ostatecznej. Tylko dzięki pieniądзом, które rozrzuciła pełnymi garściami do tarła wreszcie do miasta gubernjalnego, gdzie dawniej święciła triumfy jako „biała hrabina“. Ale tu właśnie wzniosła się przed nią zapora ostatnia, nieprzebyta, gdyż pomoc mógł jej jedynie wszechpotężny generał, którego nazwisko łączyło się u niej z beztrojskim flirtem, bukietami kwiatów i sentymentalnymi wierszami tłumionej miłości.

Sentymentalny wielbiciel przeobraził się wszakże w ponurego romantyka, rozkoszującego się jej męką, jej trawiącą tęsknotą za mężem. Splugawił jej ciało, zatrul duszę... By ostatecznie zwrócić jej sowbode. Może dlatego, że ista-

tnie nie mógł jej dłużej osłaniać, może... ponieważ się przekonał, że nigdy nie będzie doń należeć dobrowolnie, a może też, by wyrzucić na niej okrutną zemstę, wydając ją na śmierć z rąk najmiłszy — w przededniu ziszczenia się jej pragnień...

Czyżby wszystko okazało się daremne, czyżby tu czekał ją kres...?

Krzyknęła. Przeraziłowym głosem krzyknęła imię swego męża:

— Konstanty!...

— Słucham... Co się stało, barinja?

Krótką, chłopięcą twarz woźnicy, napół zasłoniętą barankową czapką, wciągniętą głęboko na uszy, zwróciła się ku niej.

Konstanty... Było to także jego imię.

— Trzeba jeszcze spać, barinja... czy pani może zgłodniała? Babka wstawiła tu pod słomę zawiniątko z jadem...

Babka!...

Położyła mu ręce na ramionach, wyjąkała:

— To nie moja wina, Konstanty... A jeśli jednak moja... to wybacz... wybacz mi!

— Co mam wybaczyć? Taka była wola boża. Była zresztą stara. Lepiej umrzeć, niż żyć w ciągłym strachu. Mnie teraz nawet lżej na sercu. Dzisiejsze czasy ciężkie dla starych... Niech pani co zje i wsunie się znów pod słomę. Trzeba jeszcze spać...

(Ciąg dalszy nastąpi)

stosunki z G. Komisarjatem R. P. i za-
pisać się dokładnie z treścią umowy
z dnia 18. IX. 1933 r. a przekonaliśmy się,
że nie „laski” potrzebujemy oczekiwać
od Senatu gdańskiego, lecz mamy pra-
wo żądać spełnienia zobowiązania u-
mownego, a w razie potrzeby mamy do-
stateczne środki na zmuszenie Senatu
do wykonania jego zobowiązania.

Za mało „panie umarli w butach”
znasz przeszłość polską w Gdańsku! to
też bzdurami swoimi stajesz się przy-
kry i śmieszny dla dojrzałego otoczenia.

A teraz sprawa najważniejsza!
Według słów „umarłego w butach”
zapisy do polskich szkół dały w r. 1933
mniej więcej 800 nowych dzieci, a w r.
1934 około 1 000.

Otóż według wykazu senackiego z dn.
15. V. 1932 r. dzieci polskich z ojczy-
stym językiem wykładowym było 1412,
według danych zebranych przez nau-
czycieli Polaków w r. 1933/34 dnia 1.

IV. 1933 r. było tych dzieci 1343.

Podajemy szczegóły:

Miasto Gdańsk	357	Oliwa	111
Zaspa	50	Wiel. Trąbki	36
Sopoty	128	Elganowo	35
Wrzeszcz	261	Postołowo	26
Sidlice	127	Nowy Port	109
Orunia	86	Belkowo	17

Taka była liczba dzieci zgłoszonych
jako polskie, — tj. 1343, a nie 800 jak
jak pisało w Straży Gdańskiej; dziś
mamy ich tylko 1 000 według relacji
też Straży.

Tak jest, obawa korespondenta „Dzien.
Bydg.” była uzasadniona a obecnie oka-
zała się katastrofalną prawdą.

Spojrzymy prawdzie w oczy, nie boimy
się jej, bo jedynie poznanie prawdzi-
wego stanu rzeczy może wpłynąć na po-
prawę stosunków. Mógłby mnie kto
zapytać, — dlaczego ci ludzie ukrywają
stan faktyczny, — dlaczego taki huczek
koło siebie robią. — „koło swej pracy”?

Jest to najpewniejsza asekuracja przed
powrotem do Polski. Im wybitniejsze są
rzekome rezultaty ich pracy im więcej
się o kimś pisze: „nieustrudzony oraz
na niwie narodowej, — niezastąpiony
działacz świetlicowy”, — „nadzwyczaj-
ny mówca okolicznościowy”, etc. etc.
tem mocniej siedzi się na tłustej po-
sacie w Gdańsku, — tak się przynaj-
mniej wszystkim zdaje. A lęk przed
powrotem do Polski jest wielki. Prze-
cież faktem jest dowiedzonym, że tych
urzędników i nauczycieli, którzy z pe-
wnym męskim krytycyzmem odnoszą
się do hałaśliwej roboty różnych kandy-
datów na gdańskich marszałków, —
straszy się... Polska.

Obrzydliwie!

Czas najwyższy, aby z tem skończyć,
— czas najwyższy, aby nauczyciele i ur-
zędnicy zaczęli pracować spokojnie i
skutecznie, aby ich uwolnić z pod teroru
polskiego hitlerizmu. J. N.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„BAJKA”. Podwójny program: „Noc stra-
chu” film cowbojski i „Maharadża z Radżpur”.
Kino „CZARODZIEJKA”. Od niedzieli 13
bm. począwszy dramat pt. „Zemsta dr. Fuman-
chu” i bogaty nadprogram dźwiękowy.
„MORSKIE OKO”. Znakomita węgierska
artystka Franciszka Gaal w kapitalnej komedji
„Csibi”. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią:
dla okręgu obejmującego Chylonje, Demptowo,
Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki,
Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór,
dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obluże, Kol.
Oksywieł Stewa i Nowe Obluże — dr. Rogala;
dla Oksywieł — dr. Tomaszunas; dla Rumii, Za-
gorza, Redy, Cieclocina, Łęzycy i Kazimierza —
dr. Bogucki.

SZWEDZKI KONSUL GENERALNY.

Konsul honorowy królestwa Szwecji w Gd-
ni inż. Napoleon Korzon został mianowany de-
kretem królewskim konsulem generalnym.

KONSUL HISPZAŃSKI DLA POMORZA.

Pan Prezydent R. P. udzielił p. Czesławowi
Raczewskiemu, wicedyrektorowi firmy „Polska-
rob” w Gdyni, exequator jako wicekonsulowi
rzeczypospolitej hiszpańskiej na Gdyni i Po-
morze.

ZJAZD DZIAŁACZY SANACYJNYCH.

W Wejherowie odbył się przy udziale kilku-
set osób zjazd działaczy społecznych i gospo-
darczych powiatu morskiego. Na zjeździe wy-
głoszono szereg referatów. M. in. poseł Tebinka
mówił na temat „Powiat morski jako naturalne
zaplecze Gdyni na tle ogólnej gospodarki pa-
stwa”. Po dyskusji zjazd przyjął szereg rez.

SEJMOWA KOMISJA MORSKA OWIEDZIŁA PORT GDANSKI.

Przybyli do Gdańska członkowie sejmowej
komisji morskiej, posłowie Tebinka, Kosydarski,
Tomaszkiewicz, dr. Czernichowski oraz dyrek-
tor departamentu Ministerstwa Skarbu Zaczek
celem zwiedzenia portu gdańskiego. Po prze-
jazdce po porcie goście podejmowani byli snia-
daniem przez Radę Portu, wieczorem zaś ko-
lacją przez komisarza generalnego Rzpłitej.

POWRÓT STATKU „CIESZYN”.

Do Gdyni powrócił z Helsingforsu s. s. „Cie-
szyn”, który jak wiadomo, przed paru tygod-
niami uległ awarii koło brzegów Finlandji i do-
tychczas był unieruchomiony w Helsingforsie
z powodu pewnych otrzymanych w czasie wy-
padku uszkodzeń.

WIELKI POŁÓW ŁOSOSI

Połów łososi na polskim wybrzeżu mor-
skim wybrzeżem jest obecnie w peł-
nym sezonie, tak, że gdyńska hala i chłodnia
rybna przyjmuje od rybaków znaczne ilości
łososi. Łososie te są kupowane przez spół-
dzielnię rybaków na eksport do Holandji, do-
kład wysłano szereg transportów. Towarem pol-
skim zainteresowała się również Szwecja.

Kłeska pożarów na Pomorzu wzmaga się
Panująca posucha przyczynia się do wzmocnienia
pożarów.

Kłeska pożarów na Pomorzu wzmaga się
z każdym dniem. Codziennie sygnalizują z róż-
nych stron o nowych pożarach, które z powodu
panującej od dłuższego czasu posuchy niszczą
w zastraszający sposób mienie ludzkie.

Ostatnio znowu Marjannie Tułodzieckiej w
Zbiczynie (pow. brodnicki) spaliła się cała za-
groda wartości 8000 zł.

Elżbiecie Makowskiej w Krampec (pow. sta-

rogardzki) spalił się dom wartości 2000 zł. a
dzierżawcy Wł. Granaszowi urządzenie domo-
we wartości 500 zł.

Alojzemu Chodźkiemu w Piwnicach (po-
wiat wąbrzeski) pożar zniszczył dom mieszkal-
ny wartości 2000 zł.

Janowi Bogaleckiemu w Bochlinie Szlach.
(pow. świecki) ogień strawił wszystkie zabudo-
wania gospodarcze z narzędziami rolniczymi
i sprzętami domowymi wartości 14.000 zł. Tak
samo Bronisławowi Glubowskiemu w Suchem
(pow. świecki) pożar zniszczył gospodarstwo z
martwym i żywym inwentarzem wartości około
10.000 zł.

Józefowi Pierakowskiemu w Młankowie
(pow. chełmiński) spaliła się część domu, staj-
nia i większa ilość zboża. Szkody wynoszą
przeszło 8.000 zł.

Przyczyn pożarów w większości wypadków
nie zdołano ustalić.

Drobne wiadomości.

— W Orłowej na Śląsku czeskim odbyła się
uroczystość poświęcenia pięknego dwupiętrowe-
go „Domu Polskiej Opieki Społecznej”.

— W ciągu ostatnich 2 miesięcy prośbę o
ponowne przyjęcie do Kościoła katolickiego w
samym tylko Wiedniu zgłosiło 30.000, a w całej
Austrii 50.000 osób.

— W Arras odbyła się uroczystość wręcze-
nia przez marszałka Petain biskupowi kluczy
od odbudowanej katedry.

— W Białogrodzie straceni zostali Oręb
i Begowicz, skazani na karę śmierci za przygo-
towanie zamachu na króla Aleksandra.

— W Budziszynie (Bautzen) zmarł w wieku
89 lat zasłużony działacz łużycki proboszcz
Mrozak.

— Amerykańscy bandyci, którzy uprowadzi-
li przemysłowca naftowego W. Gettla, zażądali
75.000 dolarów okupu.

— Z okazji 350-lecia istnienia m. Wystruc
(Insterburg) pruski minister oświaty ofiarował
zarządowi miasta obrzmą statuetę, wyobrażają-
cą „Przebudzone Niemcy”.

— Dawniejszy prezydent policji w Opolu, so-
cjalista Osowski, odebrał sobie życie wraz
z żoną.

— Samobójstwem również zakończył b. pre-
zydent policji w Szczecinie, Engel.

— We Francji ujęto niebezpiecznego szpie-
ga niemieckiego, który działał pod trzema na-
zwiskami: Georges, Tworyt, Sybert i Stanisław
Krause; pochodził ze Śląska.

— Na kopalni „Wujek” pod Katowicami po-
święcono w obecności min. Zarzyckiego nowy
poziom węglowy „Lechja”.

— Na Kresach strawił pożar 10 domów mie-
szkalnych w miasteczku Traby, woj. nowo-
grodzkiego.

— W Holandji wybudowano nowy 35-kilo-
metrowy kanał, łączący zagłębienie węglowe Lim-
burga z północnymi drogami.

— Dyrektor nowojorskiego ogrodu zoolo-
gicznego ofiarował nagrodę w wysokości 25.000
dolarów temu, kto mu dostarczy żywcem le-
gendarnego potwora z jeziora Loch Ness.

— W Porto Alegre poświęcono polski ko-
ściół pod wezwaniem Matki Boskiej Często-
chowskiej.

— Liczba abonentów radiowych wzrosła o-
statnio w Niemczech do 5½ milionów.

— W dolinie rzeki Kubani na Kaukazie pół-
nocnym wykryto bogate pokłady złota.

— W Budapeszcie na placu Pallfy wzniesio-
no pomnik gen. Bema.

— Włoscy lotnicy pobili rekord wysokości,
osiągając na aparacie z obciążeniem 2.000 kg.
wysokość 8.200 metrów.

Rezerwy złota w Niemczech. gwałtownie się kurczą.

Pokrycie marki niemieckiej wynosi tylko 5,4 procent.

Berlin, (PAT) Sprawozdanie Banku
Rzeszy na pierwszy tydzień maja r. b.
wykazuje zmniejszenie się depozytów o
132,5 milionów mk. do 3.839 milj. mk.
oraz skurczenie się obiegu o 123 milj.
mk. Zapasy papierów wartościowych,
wchodzących w skład pokrycia, wzrosły
o 6,6 milj. mk. i wynoszą 316,7 milj. mk.
Obieg banknotów zmniejszył się o 118,2
milj. mk. do 3.521,9 milj. mk. Obieg od-
cinków Banku Rentowego spadł o 4,8
milj. mk. do 350,9 milj. mk., zaś obieg
bilonu skurczył się o 28,2 milj. mk. do
1,450 milj. mk.

Zapasy środków pokrycia spadły o
20,8 milj. mk. i wynoszą 191 milj. mk.,
przyczem zapas złota skurczył się o 21,4
milj. do 183,6 milj. mk., zaś zapas dewiz
wzrósł o 0,6 milj. mk. do 7,4 milj. mk.
(Z początkiem maja ub. r. zapasy złota
wynosiły 400,8 milj. mk.) Stopa pokry-
cia wynosiła w dniu 7 maja rb. 5,4%,

Ulgi przejazdowe na Targi Katowickie.

Osobom, udającym się na Targi Ka-
towickie, które odbędą się w dniach od
19 maja do 3 czerwca 1934 r. przynaj-
mniej w drodze wyjątku ulgi przejazdowe
na P. K. P.

Przejazdy grupowe organizowane
przez komitety, towarzystwa lub zwią-
zki o charakterze gospodarczym lub spo-
łecznym (a nie przez osoby prywatne)
będą mogły odbywać się za opłatą ulgo-
wą wyłącznie w okresie czasu od
dnia 19 maja do 3 czerwca 1934 r. i wy-
łącznie na przejazd do Katowic i z po-
wrotem.

Wycieczki szkolne mogą korzystać ze
zniżki z tem, że w drodze wyjątku
w okresie od dnia 19 maja do 3 czerwca
1934 r. na przejazd do Katowic i z po-
wrotem z powyższej zniżki mogą korzy-
stać wychowawcy szkół technicznych i
handlowych, zarówno państwowych, jak
i prywatnych, którym przyznano prawa
szkół państwowych.

Z TCZEWA.

Pierwsza na Pomorzu klasa szkolna na wolnym powietrzu. Uroczyste poświęcenie.

Tczew. W ogrodzie b. szkoły morskiej w
Tczewie (obecnie szkoły powszechnej nr. 5) od-
była się wzniosła uroczystość poświęcenia i ot-
warcia nowowbudowanej i pierwszej na Po-
morzu klasy szkolnej na wolnym powietrzu.

Wielki ogród zapelnili przedstawiciele władz
i społeczeństwa, dzieci szkolne, nauczycielstwo
oraz orkiestra wojskowa 2 baonu strzelców.

Uroczystość tą zajął w serdecznych sto-
wach kierownik szkoły Burdak. Po odśpiewa-
niu przez chór szkolny pieśni kościelnej „Pod
Twoją obronę” (pod batutą nauczyciela Ko-
walkowskiego) ks. prob. Kupeczyński, poprze-
dzając akt poświęcenia klasy ojcowskimi sło-
wami, przemówił do zebranej dziatwy, podkre-
ślając wielkie znaczenie tej klasy.

Po otwarciu poświęconej klasy przez sta-

Nowe władze Z. O. K. Z. Na rocznym wal-
nem zebraniu tczewskiego oddziału Związku
Obrony Kresów Zachodnich pod przewodnic-
twem inż. Adamczyka dokonano wyboru nowe-
go zarządu, w skład którego weszli: prezes dr.
Zwierzański, zastępca dr. med. Węglewski, se-
kretarz prof. Groth, skarbnik Jastrzębski,
członkowie zarządu Pawelczyk i Korda. Do
komisji rewizyjnej weszli: prof. Polniakowski,
Głowczewski i Pawelec.

Ofiara kąpiel. Podczas kąpiei w dołach tor-
fowych utonął 11-letni synek robotnika rolne-
go Czesław Górnowicz, zamieszkały w Koliń-
czu.

Dруга ofiara kąpiel. W dopływie Wisły
w Gniewie podczas kąpiel utonął syn mistrza
szewskiego 12-letni Franciszek Tojutowski, u-

czeń szkolny z Gniewu. Zwłok tragicznie zmar-
łego ucznia nie odnaleziono.

Dookoła budowy nowej świątyni. Kasa fun-
duszów budowy nowego kościoła św. Józefa
na Nowem mieście przedstawia się następująco,
dochód 15 tys. zł. rozchód 11.500 zł. pozostało
w Miejskiej Kasie Oszczędności 3.500 zł. w go-
tówce. Pozatem jest na P. K. O. 450 zł. oraz
622 zł. w kasie Tow. Budowy Kościoła. Razem
4.612 zł. Cech piekarski w Łuczewie postano-
wił zakupić dwunaste okno witrażowe do gł.
nawy za cenę 800 zł. Pozatem złożono następu-
jące ofiary: Gł. M. 60 zł. Franciszek Buniek 10
zł., Baranowski zebrał 15,10 zł. Klein 3 zł. Ko-
lektka kościelna przyniosła 556 zł. Spółdzielnia
Budowlana Urzędników Polskich w Tczewie
złożyła 2 ratę za okno witrażowe w kwocie 100

zł. Wszystkim ofiarodawcom staropolskie „Bóg
zapłać”.

Wielki pożar pod Tczewem.

Tczew. W ub. piątek o godz. 16,30 w za-
budowaniu oberżysty Franciszka Rezmara w
Dzierżynie (pow. Tczew) wybuchł groźny po-
żar, który objął jednopiętrowy dom mieszkalny,
zamieszkały przez trzy biedne rodziny robotni-
cze.

Dzięki natychmiastowej pomocy w akcji ra-
tunkowej okolicznych straży pożarnych z Mo-
rzeszczyna, Gniewu, Gogolewa, Rzeżęcina
i Dzierżyna zdołano uratować zagrożone po-
żarem sąsiednie budynki jak oberżę, dom ks.
prob. Zapałowskiego oraz robotnicze domy
mieszkalne gospodarza Lisa.

Spłonął doszczętnie dom mieszkalny wraz
z meblami biednego robotnika Otelwskiego,
który nie był ubezpieczony od ognia oraz kilka
chlewów. Straty sięgają około 5 tys. zł.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek wa-
dliwej budowy przewodu kominowego. Docho-
dzenie prowadzi posterunek policyjny w Gnie-
wie.

Napad rabunkowy na szosie Tczew — Starogard.

Tczew. Władze policyjne w Starogardzie
i Tczewie zaalarmowane zostały o zuchwałym
napadzie rabunkowym, jakiego trzej nieznan
dotychczas sprawcy dokonali onegdaj o godz. 21
na szosie Tczew—Starogard.

Bandyci, uzbrojeni w broń palną i grube
kije, zatrzymali na szosie jadącego rowerem z
Tczewa do Koźmina niej. Stanisława Myszkera
zamieszkałego w Tczewie, któremu po dotkli-
wym pobiciu zrabowali rower, 50 zł. w gotówce
oraz teczkę skórzaną z zawartością dokumen-
tów osobistych. Po dokonaniu rabunku bandyci
oddali na postrach trzy strzały rewolwerowe,
poczem zbiegli, nie zatrzymani przez nikogo.

Poważnie rannego Myszkera umieszczono w
szpitalu sióstr w Starogardzie. Policja wdroży-
ła energiczne dochodzenia.

Dział Gospodarczy

Po Targach Poznańskich.

Jakie były transakcje? — Niechętnie udzielano kredytu. — Uczciwość i zaufanie a nie stan majątkowy gwarantami pewności. — Poszczególne gałęzie przemysłu w świetle rzeczywistych obrotów.

Zewnętrzny wygląd tegorocznych Targów Poznańskich uprzytomnił zwiędzającym, że wystawcy oczekiwali znacznego ożywienia transakcyj. Wynikało to z prawie w dwójnasób wzmoczonego obelania Targów i znacznie kosztowniejszych urządzeń stoiskowych, z większej mnogości towaru przywiezionego oraz znacznie wyższego poziomu jakościowego towaru. Transakcje targowe nie spełniły nadziei, jakie powodowani zbytnim optymizmem, robili sobie wystawcy, jednakże wyniki te, ocenione okiem ekonomisty, dają niezbity dowód poważnej poprawy spożycia i chłonności rynku.

Transakcje mniejsze — a większe?

Transakcje mniejsze w wielu wypadkach zakończono już na Targach. Większe transakcje będą finalizowane prawdopodobnie po Targach, aczkolwiek w całym szeregu wypadków dokonanie ich już obecnie nie przedstawia wątpliwości. Bardzo wybitnie zaznaczyła się **niechęć do jakiegokolwiek kredytu**, często kosztem uskutecznienia poważnych transakcyj. Wywiad gospodarczy pracował usilnie, by w wypadkach udzielenia kredytu stwierdzić, czy dana jednostka zasługuje na zaufanie, przyczem daje się zauważyć ciekawe zjawisko, że **badano więcej uczciwość kontrahenta, niż jego chwilowy stan majątkowy**, albowiem ta pierwsza jedynie gwarantuje w dostatecznej mierze wywiązanie się z przyjętych zobowiązań, a stan finansowy poszczególnej jednostki jest tak płynny, że przy kredycie rocznym, jak n. p. w sprzedaży mebli, nie można wyłącznie na nim budować stopnia zaufania.

Konkurencja wystawców zagranicznych

okazała się niebezpieczną nie tyle ze względu na jakość towaru i ceny, ile na **zaciekawienie odbiorcy towarem**, od którego przez szereg lat był odcięty. Ten czynnik psychiczny do tego stopnia był szkodliwy, że kupowano niektóre towary zagraniczne po cenie prohibicyjnej jedynie po to, by tę ciekawość zaspokoić. Jest to znamieny i ciekawy przyczynek do panującego na całym świecie prądu autarkcji. Obroty ogólne na Targach wzrosły w porównaniu do roku poprzedniego **średnio o 30% za wyjątkiem fortepianów, instalacyj elektrycznych, galanterji ubraniowej oraz maszyn biurowych i instrumentów muzycznych, które nie wykazały zwiększenia**. Duże ożywienie panowało w dziale **mniejszych wyrobów metalowych**, rzemiosła meblowego, samochodów, przemysłu spożywczego, niektórych działów przemysłu budowlanego, urządzeń domowych, porcelany, skóry i obuwia, niektórych gałęzi przemysłu papierniczego i przemysłu gumowego. W rzemiosle **wyroby metalowe, meble, spożywcze wyroby, obuwie i wyroby ludowe cieszyły się poważnym popytem**. Wszystkie transakcje razem wzięte, włączając w to rozmowy rozpoczęte, lecz nie sfinalizowane, **szacuje się na ca. 28 1/2 milionów złotych**, przyczem pierwsze kilka dni wydawało się, że poziom będzie wyższy, następnie jednakże spadek cen zboża, który przyszedł w środku tygodnia, w całym szeregu branż przerwał ciąg transakcyj. W ostatnim dniu Targów zawarto bardzo znaczną ilość transakcyj, co do pewnego stopnia wyrównało straty drugiej połowy tygodnia.

Wszystkie województwa były reprezentowane.

Podczas gdy w latach ubiegłych regionalność Targów uwidaczniała się **przez 50% przeszło udział Wielkopolski**, obecnie firmy dalszych województw, wzrosły procentowo do 61%, wskazując

wyraźnie na **ogólno-polski charakter Targów**. Jeśli się zważy, że w Targach Paryskich, które są po Lipskich Targach największymi targami na świecie, procent firm poza departamentem Sekwany i Oisy wynosi 47%, to cyfra w odniesieniu do Targów Poznańskich wypukła ich ogólnokrajowy charakter.

Wielkim uznaniem cieszyły się honorowe karty uczestnictwa, rozsyłane przez wystawców klientom. Na podstawie tych kart po zarejestrowaniu się w biurze Targów wstąpił na Targi był wolny, a równoczesna zniżka kolejowa upoważniała do 50% taryfy kolejowej. Bardzo znaczna ilość osób, zaproszonych przez wystawców, przybyła z Wołynia, Wileńszczyzny, Małopolski wschodniej i Pomorza. Naogół przybyło na Targi **około 30.000 kupców z poza Wielkopolski**, przyczem **ogólna frekwencja wynosiła stokilkatysięcy osób**. Proporcja kupców wśród publiczności zwiedzającej Targi wzrosła bardzo wyraźnie, co jest jednym z najbardziej godnych uwagi objawów

tegorocznych Targów. Komentowano bardzo krytycznie **nieobecność na Targach całej branży wytwórczości włókienniczej**, pochodnych ciężkiego przemysłu oraz wytwórni działu elektrycznego z wyjątkiem kilku firm. Przemysłu włókienniczego poszukiwali kupcy polscy z Francji, eksporterzy mający kontakt z polską emigracją w Paranie oraz Chinach. Kupiectwo gdańskie wystąpiło oficjalnie z pretensją, że przemysł włókienniczy nie jest odpowiednio zastąpiony. Wyjaśniono, że przemysł włókienniczy Bielska, Łodzi i Białegostoku był zaproszony do udziału indywidualnie, zarówno przez zarząd Targów jak i radę interesentów. To samo dotyczy przemysłu elektrotechnicznego, co w obliczu bogatego udziału przemysłu niemieckiego dało zupełnie nieprawdziwy obraz polskiej produkcji.

W roku bieżącym więcej niż kiedykolwiek zainteresowania Targami Poznańskimi wykazały władze centralne. Z ministerstwa przemysłu i handlu cze-

rekrutowano delegacje, badając drobiazgowo organizację Targów, obroty, udział poszczególnych przemysłów oraz współpracę resortów z zarządem Targów i radę interesentów.

Z zagranicy przybyły liczne wycieczki. **Najwięcej osób przybyło z Niemiec**. Prawie wszystkie większe związki, izby przemysłowo-handlowe centralne i regionalne, były reprezentowane. Oprócz tego przybyło wiele delegacyj miast i pojedynczych wpływowych jednostek ze świata gospodarczego i politycznego, przemysłu, handlu i rolnictwa. Poza tym przybyli kupcy z Francji, Anglii, Szwecji, Czechosłowacji, agenci zakupu z Ameryki i eksporterzy holenderscy, eksportujący do Południowej Ameryki, Argentyny i Brazylii oraz do kolonii angielskich i dominijów. Wreszcie w związku z udziałem w zeszłorocznym udziału kolonii francuskich przybyło kilku eksporterów do Indochin, Madagaskaru i Afryki Ekwatorialnej.

Tegoroczne Targi owiane były **duchem pewnego optymizmu**. Znać było, że psychika kryzysu w społeczeństwie została przełamana, że tam, gdzie panowała rozpacz, nastąpiło uspokojenie, tam, gdzie istniała martwość, nastąpiło wyraźne ożywienie i że jesteśmy świadkami wyczerpywania się w masach zasobów lęku, jakim im kataklizm gospodarczy zostawił w spuściznę.

Polsko-niemiecka konferencja rolnicza w Berlinie.

Możliwość ożywienia wymiany towarowej między obu państwami.

Przed niedawnym czasem bawiła w Polsce delegacja niemieckiego rolnictwa, która odbyła konferencję z czołowymi przedstawicielami polskiego rolnictwa i sfer rządowych.

Inicjatywa spotkania przedstawicieli polskiego rolnictwa z przedstawicielami rolnictwa niemieckiego wyszła ze strony sfer kierowniczych rolnictwa niemieckiego.

Wizyta ta umożliwiła nie tylko bliższe zapoznanie się z najnowszymi i, niewątpliwie, bardzo interesującymi zarządzeniami agrarnymi obecnego rządu niemieckiego, lecz również dała okazję polskiemu sferom rolniczym omówienia z przedstawicielami rolnictwa niemieckiego aktualnej sprawy **wzmocnienia polsko-niemieckich obrotów towarowych po zlikwidowaniu wojny celnej**. Tak więc przedstawiciele rolnictwa niemieckiego poinformowali przedstawicieli rolnictwa polskiego o założeniach swojej polityki rolnej, natomiast ze strony polskiej zostało wyjaśnione znaczenie eksportu rolnego dla interesów rolnictwa i życia gospodarczego kraju, a w szczególności zostało mocno podkreślone przez polskie sfery rolnicze poglądy, że pozytywne ustosunkowanie się polskiego rolnictwa do wymiany towarowej z poszczególnymi państwami jest w dużym stopniu uzależnione od stanowiska tych państw wobec polskiego eksportu rolnego i od warunków, jakie one stwarzają dla zbytu produktów rolniczych pochodzenia polskiego na swoim rynku wewnętrznym.

Po zakończeniu konferencji delegacja polska oraz delegacja niemiecka wydały wspólny komunikat prasowy, w którym stwierdzono, iż na konferencji ustalono, że środki, jakie są stosowane w obydwóch krajach w walce z kryzysem rolniczym, a w szczególności niemieckie ustawodawstwo, dotyczące regulowania rynku produktów rolnych, jakoteż przepisy polskie, dotyczące organizacji wywozu produktów rolnych, **mogłyby ułatwić pożądaną współpracę gospodarczą polsko-niemiecką**. Ustalono dalej, iż wzmocnienie wymiany towarowej pomiędzy obu krajami leżałoby we wzajemnym ich interesie. Zagadnienie to będzie szczegółowo omówione podczas zgóry przewidzianego posiedzenia w Berlinie, które odbę-

dzie się z okazji rewizyty polskiej w dniu 14—16. 5. rb.

Delegacja polska z przewodniczącym p. Fudakowskim już wyjechała do Berlina. Wyjechała ona z konkretnymi zapytaniami, jakie artykuły rolnicze i na jakich warunkach może przywozić Polska do Niemiec.

Polsko-niemieckie rozmowy rolnicze posiadają szczególne znaczenie dla interesów rolnictwa. Eksport rolny nie przestaje odgrywać dominującego znaczenia z punktu widzenia kształtowania się dochodów gotówkowych rolnictwa i cen produktów rolnych na rynku wewnętrznym. W obecnych warunkach — nie-

słuchanie ograniczonych możliwości zbytu produktów rolniczych na rynkach zagranicznych — szukanie i wyzyskiwanie każdej sposobności, która mogłaby przyczynić się do **zwiększenia eksportu rolnego i usuwania nadwyżek produkcji rolniczej**, ciężących na rynku wewnętrznym, posiada ze stanowiska interesów rolnictwa niesłychanie ważne i podstawowe znaczenie. Dlatego też, jeśliby polsko-niemieckie rozmowy rolnicze stworzyły możliwości zbytu pewnych produktów rolnych pochodzenia polskiego na rynku niemieckim, ze stanowiska interesów polskiego rolnictwa byłoby to wielkim sukcesem.

Parcelacja a urzędnicy gospodarczy

Smutne położenie bezrobotnych.

Ogromne obszary ziemi, rozparcelowane dotychczas na drobne działki i rozdane osadnikom, nie przyczyniły się do zaspokojenia głodu ziemi fizycznych pracowników i sprawiły niemały kłopot naszym władcom, które zmuszone są do wspierania finansowego ludzi na tych parcelach osadzonych, ażeby ratować ich od śmierci głodowej. Powstało to poniekąd z powodu osadzania na ziemi częstokroć ludzi niefachowych, którzy nie potrafili wygospodarować się należycie i tamsamem nie tylko, że nie są w stanie z korzyścią pracować dla państwa, lecz jeszcze sami potrzebują pomocy. Taki stan dla obu stron jest uciążliwy.

Dlatego też, w przewidywaniu nowej parcelacji olbrzymich połaci ziemi należy zwrócić uwagę czynników miarodajnych, by parcele te były nadawane w pierwszym rzędzie urzędnikom gospodarczym, jako elementowi najczęściej odpowiadającemu i mającemu największą ku temu praw.

Wiadomym jest bowiem, że wśród nich są tacy, którzy potrafia bez najmniejszych sił gospodarować, czyli nadających się na drobne parcele i są też tacy, którzy doskonale gospodarowaliby w większych ośrodkach, w zależności od zasobów materialnych i indywidualnych zdolności. Zarówno jednak jedni jak i

drudzy, mając za sobą dostateczną praktykę rolną i posiadane wiadomości teoretyczne, potrafią najlepiej owocnie pracować!

W danej chwili jest nadmiar urzędników gospodarczych. Liczba bezrobotnych urzędników gospodarczych dochodzi do 40% ogółu urzędników. Przyczyniła się do tego **parcelacja majątków i ciężkie warunki doby obecnej**, nie pozwalające, zwłaszcza, średnim majątkom, na utrzymanie urzędnika, chociażby tylko za życie.

Cóż więc radzić wszystkim urzędnikom gospodarczym, pozostającym bez pracy? Wszak nie można ich odstępować w kraju czysto rolniczym od wybranego fachu, a polecenie szukania innych warsztatów pracy byłoby ironją, gdyż wszędzie jest nadmiar pracowników.

Z powyższych więc względów, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, przystępując do parcelacji, winno przede wszystkim uwzględnić bezrobotnych urzędników gospodarczych i nawet, z punktu widzenia ogólnopaństwowego zwrócić się z apelem do urzędników gospodarczych o nabywanie ziemi, udzielając im jak najdalej idących ulg przy pomocy Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego.

Gustaw Jaeger.

Śladem „Czeluskińskich”

Lodołamacz „Krassin” przedziera się przez kry Oceanu Północnego.

Jeszcze dwa, trzy najwyżej dni i znane na świat cały słowo „czeluskińscy” zniknie ze szpalt dzienników. Pośpieszne, telegraficzne wiadomości o przebiegu akcji ratunkowej, o sytuacji rozbitków napewno zastąpią tomy literatury naukowej o treści zrozumiałej i ciekawej dla specjalistów. Pokażą nam (prawdopodobnie w przyszłym sezonie) film z życia rozbitków, nakręcony w obozie, wydawnictwa sowieckie wydadzą napewno wspólną księgę wspomnień.

A tymczasem lodołamacz „Krassin” wstawiony przed kilku laty zwycięską odsieczą uwiecznionych wśród lodów rozbitków napowietrznej wyprawy gen. Nobilego, pędzi obecnie całą siłą swych potężnych maszyn ku brzegom Ameryki.

„Krassin” przed dwoma tygodniami wyfuszyl z Leningradu, aby co rychlej wyjść przez kanał Panamski na Pacyfik i przez cieśninę Berynga dostać się do morza Arktyki, aby wszcząć akcję ratowniczą w razie niepowodzeń samolotów. Swego czasu podawaliśmy w wątpliwość czy akcja potężnego lodołamacza nie będzie spóźniona, albowiem dla dotarcia do obozu rozbitków musi on przebyć ponad 13 000 mil morskich.

Wyprawa „Krassina” stanowi jeszcze jeden ciekawy moment w dziedzinie opanowania przez człowieka żywiołów dalekiej północy.

Kurs, według którego „Krassin” odbywa swą podróż, został opracowany przez wybitnego uczonego rosyjskiego prof. Sagierali z Akademii Morskiej w Leningradzie. Kurs ten zaakceptowany przez specjalną komisję, przewiduje czterokrotne postoje dla przyjęcia ładunku węgla.

Pierwsze ładowanie węgla odbyło się 29 ub. m. w porcie Hock van Holland, skąd „Krassin” jednym „susem” ma dotrzeć do Colonu — wschodniego portu wylotu kanału Panamskiego do 20 bm. Trzeci etap Panama—San Francisco potrwa do 5 maja. W porcie tym odbędzie się trzecie i ostatnie bunkrowanie węgla obcego. Czwarty etap wyprowadza „Krassina” na wody sowieckie do zatoki Opatrzności na morzu Berynga, gdzie ma on przybyć 21 maja.

Tu dopiero nastąpi ostatnie bunkrowanie węgla. Stąd nastąpi atak Arktyki. Ten etap zajmie „Krassinowi” od 3—4 dni.

W ten sposób cała podróż lodołamacza od zatoki Fiińskiej do oceanu Lodowatego musi potrwać blisko dwa miesiące.

Instrukcja, którą otrzymał w Leningradzie dowódca „Krassina” brzmi, że ma ten potężny statek polarny sforsować ocean Lodowaty od cieśniny Berynga do morza Białego, czyli odbyć drogę według trasy, która na mapach północnej żeglugi sowieckiej znana jest pod nazwą **Północnej Drogi Morskiej**.

Będzie to pierwsza w dziejach żeglarstwa podróż według tej marszruty, tj. ze wschodu na zachód.

Dotychczas drogę tę szczęśliwie przebył, ale z zachodu na wschód lodołamacz „Sibiriaków” w r. 1932, po nim tragicznie zakończył swą podróż u kresu polarnych zmagani „Czeluskińskich”.

„Krassin” wykona podróż dokoła świata, dokona wielkiego eksperymentu

w dziedzinie możliwości wykorzystania tej drogi nawigacyjnej dla wielkich lodołamaczy.

Ciekawy eksperyment nowych zmagani w Arktyce będziemy więc obserwowali za jakiś miesiąc. W kołach sowieckiej żeglugi polarnej bardzo optymistycznie patrzą na eksperyment „Krassina”, albowiem załoga tego okrętu składa się z samej śmietanki sowieckich marynarzy arktycznych. Są to

ludzie zahartowani w niezwykle ciężkich warunkach podróży po morzach podbiegunowych, podczas licznych poprzednich podróży. Okręt zaś, po odbyciu gruntownego remontu w dokach bałtyckich marynarki wojennej Sowieków, został jednocześnie zaopatrzony w najnowsze zdobycze techniki nawigacyjnej.

Niefortunna jazda samochodem

panów „urzędników”.

Niewdzięcznością odplatili się za udzieloną pomoc.

Onegdy w nocy jechali z Torunia ul. św. Wojciecha w Inowrocławiu samochodem osobowym dwaj panowie, którzy przedstawiali się jako urzędnicy Państw. Urzędu Kontroli.

W stanie zupełnie nietrzeźwym, z powodu nadmiaru wypitego alkoholu, rozbili auto na prostej drodze, która była dla nich za wąska i pasażerowie wjechali na krawężnik ulicy, rozbijając szyby auta i dziurawiąc dwa boczne koła.

Nie mogąc sami przeprowadzić reperacji wozu, prosili przechodniów, aby im pomogli, po-

czem obrzucali ich zamiast podziękowania słowami obelżywymi. Wykrzykiwali przytem, że są urzędnikami Państw. Urzędu Kontroli i na podobne wybryki mogą sobie pozwolić, stać ich bowiem na pokrycie wszelkich kosztów. Jeden z nich (rzekomo oficer rezerwy), wyrażał się w bardzo nieprzyzwoity sposób i słów tych nie można w druku powtórzyć.

Pasażerów poznano. Nie są oni urzędnikami P. U., lecz agentami Krajowego Ubezpieczenia.

Uparty samobójca.

Skok z trzeciego piętra na bruk podwórza.

Grudniadz, 15 maja.

Na trzecim piętrze domu przy ul. św. Wojciecha 8 zamieszkał kupiec Jan Belcik wraz z swoją rodziną. Przy rodzicach mieszkał również 23-letni syn jego Stanisław. Od kilku dni rodzice zauważyli u syna swego pewne niczem nieuzasadnione zdenerwowanie. Ze swego stanu psychicznego nie zwierzał się jednak nikomu, to też nie zwracano na niego specjalnej uwagi.

Onegdy w południe w chwili gdy ojciec wrócił do mieszkania, zauważył zwisającego z okna trzeciego piętra syna swego i tylko dzięki natychmiastowemu zorientowaniu się w sy-

tuacji zdołał go w ostatniej chwili wciągnąć do zpowrotem do mieszkania. Synalek jednak nie dał za wygrane i skok swój ponowił. W chwili gdy w pokoju nie było nikogo, wszedł na okno i z wysokości III piętra skoczył na bruk podwórza. Na szczęście właśnie w tej chwili pod oknami przechodzili dwaj nieznajomi, którzy obserwując skoczka, przystanęli i przychywili spadającego młodzieńca, ratując go temsamem od niechybnej śmierci. Niefortunny akrobata poniósł jedynie ogólne obrażenia wewnętrzne. Popamięta jednak swój skok i z pewnością trzeciej takiej próby zaniecha.

Dwa lata więzienia za usiłowane zabójstwo.

Epilog krwawego zatargu między robotnikami przed sądem w Toruniu.

W dniu 11 bm. przed sądem okręgowym w Toruniu stanął robotnik Władysław Dłenski, zatrudniony przy ładowaniu węgla na statek „Jagiello” w przystani „Vistula”, oskarżony o usiłowane dokonanie zabójstwa na osobie robotnika Władysława Sadeckiego.

Tło całej sprawy przedstawiało się jak następuje: W dniu 28 marca br. grupa robotników pod kierownictwem Władysława Sadeckiego zatrudniona była ładowaniem węgla na statek „Jagiello” w przystani Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistula” w Toruniu. Przy pracy zatrudniony był również robotnik Władysław Demski.

W pewnym momencie, gdy do Sadeckiego podszedł oficer gospodarczy statku Konstanty Szolc z kwitem na ładunek węgla, aby go ten podpisał, Demski zaczął wykrzykiwać pod adresem pierwszego, że jest on złodziejem i oszustem. Sadecki podszedł wtedy do Demskiego

i udzielił mu nagany, poczem powstała między nimi kłótnia, podczas której ten ostatni wy dobył nagle z kieszeni rewolwer i oddał do Sadeckiego strzał, raniąc go w głowę. Tylko dzięki natychmiastowej interwencji Szolca Sadecki nie został zabity.

Sprawę tą rozpatrywał sąd okręgowy w Toruniu pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. Kruki i wotantów sędziów dr. Piziewicza i Subkowskiego. Oskarżał prokurator Walecki, a bronił oskarżonego Demskiego adv. dr. Pehr z Grudziądza.

Podczas rozprawy Demski przyznał się do winy, wyjaśniając, że strzelił w obronie własnej, bo przypuszczał, iż Sadecki sięgnąłby ręką do kieszeni, miał zamiar wyjąć rewolwer.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy sąd wydał wyrok, mocą którego skazał Demskiego z uwzględnieniem okoliczności łagodzących na 2 lata więzienia.

Tragedia na fle niesnasek rodzinnych.

Mąż postrzelił żonę.

W małżeństwie woźnego Stanisława Maciejewskiego, zamieszkałego w Stawkach (powiat toruński) od dłuższego czasu panowały niesnaski rodzinne. Żona jego Jadwiga stale robiła mu wymówki, wskutek czego dochodziło do awantur.

Feralnego dnia Maciejewski uzbroidł się w

rewolwer i spotkawszy swą żonę na drodze publicznej w Stawkach, postrzelił ją, trafiając na szczęście dwoma strzałami w rękę i w nogę. Ranną przewieziono do szpitala miejskiego w Toruniu. Niebezpieczeństwo jej życia nie zagrożona. Maciejewskiego aresztowano.

Jak wysłać towar za pobraniem przez kolej?

W ostatnich czasach mnożą się skargi interesantów, wysyłających towar za pobraniem kolejowym, iż kasy kolejowe na stacjach nadania zalegają z wypłatami zainkasowanych od odbiorców towaru kwot.

W związku z powyższem Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni zwraca uwagę przedsiębiorstwom, wysyłającym towary za pobraniem należności przez kolej, iż przez polecenie, dane koleji,

przekazania pobranej od odbiorcy towaru sumy na konto P. K. O. danej firmy, wysyłającej towar, można uniknąć wszelkich zwłok w wypłacie należności przez kolej.

W tym celu należy dołączyć do listu przewozowego przekaz na P. K. O. i zaznaczyć na liście przewozowym, że sumę pobraną od odbiorcy przesyłki, winna kolej przekazać na konto P. K. O.

Dempsey rozciągnął boksera ale uciekł przed jego żoną.

Nowy Jork, w maju.

Całe miasto opowiada sobie z humorem wypadek, jaki miał miejsce niedawno na jednym z ringów nowojorskich. Dempsey znany był mistrz świata, obecnie występuje często jako sędzia na publicznych spotkaniach bokserkich. Ostatnio sędziował on w spotkaniu pomiędzy bokserami niejakim Plammerem i Nolentem.

Owi bokserzy od pierwszej minuty okazywali niezwykłą zaciętość i bili się ze sobą jak dwaj ludzie, których dzieli śmiertelna nienawiść.

W rezultacie po kilku rundach udało się Plammerowi postać na dywan swego przeciwnika. Jednakże zanim ten zdołał wstać Plammer zadał mu nowe uderzenie w głowę. Naturalnie że było to wbrew zasadom i Dempsey zwrócił Plammerowi na to uwagę. Ten odpowiedział sędziemu wyswiskami i kłótniami, nie zmieniając swego postępowania pomimo kilkakrotnych uwag sędziego. W rezultacie jednak Dempseya zdenerwowały te ordynarne kłótnie. Palnął Plammera tak świetnie w szczękę, że ten „był gotowy” na dywanie bez przytomności.

Cóż się jednakże wówczas stało? Oto z widowni dostała się na ring żona „zalatwionego” boksera i z wściekłym gniewem zaczęła atakować Dempseya. W kilka sekund ten miał podarty kołnierz, podrapaną twarz, poszarpaną koszulę i wogóle jego zewnętrzny wygląd zmieniał się w sposób niezwykle szybki, zbliżając go do wyglądu lachmaniarza z najgorszych przedmieść Nowego Jorku.

Dempseyowi nie pozostało nic innego jak ratowanie się pośpieszną ucieczką z ringu...

Płoną miasta, wsie i puszcze.

Z Wilna codziennie dochodzą wieści o szalonych pożarach. W Trąbach pow. woleżyńskiego spłonęło 100 domów, a bez dachu pozostało 500 osób. Straty wynoszą 640.000 zł. Rzecz charakterystyczna, że spłonęły tylko zabudowania żydowskie, a nie spłonął ani jeden dom chrześcijański.

Świeżo nadeszły doniesienia o pożarze puszczy Hołubickiej w pow. dziśnieńskim. Pożar ogarnął i strawił 30 ha lasów. Kilkanaście osób podczas akcji ratowniczej uległo poparzeniu. W akcji ratowniczej brało udział wojsko i KOP oraz tłumy mieszkańców wsi okolicznych, broniących się przed rozszerzeniem pożaru.

Łuny pożarów, jakie w Kieleckiem wybuchają prawie codziennie, nie gasną. W ostatnich dwóch tygodniach spłonęło w Kieleckiem doszczętnie lub częściowo zgórą 20 wsi.

Tchórzliwa „Germania”.

Z Berlina donoszą: Powszechną uwagę zwrócił fakt, że katolicka „Germania”, organ wicekanclerza Papena, ogłosiła przemówienie min. Goebbelsa w mocno skróconym tekście. Wszystkie uwagi ministra, odnoszące się do konfliktów religijnych i kościoła katolickiego, zostały przez „Germanję” opuszczone.

Sedziom nie wolno angażować się politycznie.

Warszawa, 15. 5. (Tel. wł.). Minister sprawiedliwości w okólniku do sędziów i prokuratorów przypomina, iż sędziom i prokuratorom nie wolno należeć do stronnictw i organizacji politycznych. Ale mogą należeć do „Strzelca”, ze względu na jego działalność w dziedzinie przygotowania do obrony kraju.

Pielgrzymka węgierska w Częstochowie.

Na Jasną Górę przybyła pielgrzymka węgierska w celu przekazania OO. Paulinom klasztoru w Budapeszcie. Pielgrzymów powitał serdecznie u bram Jasnej Góry ojciec general Przeździecki. Z wycieczką przybył także biskup hr. Zichy.

Z Prus Wschodnich.

Posucha.

Mimo, że zapowiadano burze i deszcze pogoda trwa niezmiennie. Upały stają się wprost nieznośne. Z wielkiem utęsknieniem wyczekuje rolnictwo deszczu. Na pastwiskach brak bowiem trawy. Susza wyrządza wielkie szkody wśród zbóż.

Talarowy patriota skreślił kark.

Majątkarz Otto z Jedwabna, pow. niborskiego, który ma na sumieniu krwawy pogrom Polaków, którzy tam zamierzali utworzyć szkółkę polską, skazany został przez sąd olsztyński na 4 miesiące więzienia. Jako prezes rady nadzorczej banku spółdzielczego nadużył on zaufania członków, oszukując ich.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 maja 1934 roku.

KALENDARZYK

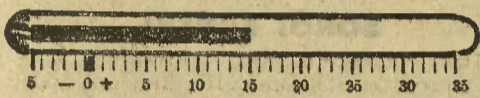
Dziś: Zofji, Jana de la Salle w.
Jutro: Jana Nepomucena, A. Boboli.
Wschód słońca o godzinie 4.05.
Zachód słońca o godzinie 19.48.

Stan pogody

Po chmurnym ranku dniem zachmurzenie zmienne z przelotnymi gździejgdzie opadami, głównie w dzielnicach północnych. Dość chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich. W południowych dzielnicach lekka skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem.
- 2) Apteka pod Koroną.

Instytut literacki „LEKTURA” przy ulicy Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9-18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257)

TEATR MIEJSKI

Dziś, jutro i w czwartek ostatnie trzy przedstawienia sztuki M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej **„ZALOTNICZY NIEBIESCY”** w świetnej realizacji reżyserskiej i aktorskiej.

Poprzedziona sławą niebываłego powodzenia operetka Gilberta **„DORINA”** wejdzie w sobotę, 19 bm. na repertuar naszej sceny w opracowaniu reżyserskim M. Dowmuntia i pod kierunkiem wytrawnego kapelmistrza L. Turkiewicza. Wesołe i dowcipne libretto, piękna muzyka, efektowne ewolucje układu H. Grossówny, wróża operetce wybitne powodzenie, jakie było jej udziałem na wszystkich scenach zagranicznych. Doborową obsadę stanowią czołowe siły naszego zespołu z pp. Lubiczówną, Cirinem, Cybulskim, Dowmuntem, Granowskim i Iwańskim na czele.

Święta Zofija, kłosa wywija.

Kościół obchodzi 15 maja pamiątkę św. Zofji, rzymianki, która wraz z trzema córkami swymi, imieniem Fides (Wiara) Spes (Nadzieja) i Caritas (Miłość) poniosła w roku 120 po Chrystusie śmierć męczeńską.

Imię Zofji w Polsce jest bardzo popularne. Matką dynastji Jagiellońskiej też była Zofja, zdrobniała Sońka zwana.

Przyszłowi ludowe mówią, że gdy w dzień Zosi deszcz rosi, błogosławieństwo polom przynosi.

— **Pierwsza kąpiel w morzu**, Pociąg dancing-bridge na Zielone Świątki do Gdyni. Odjazd z Bydgoszczy 19 maja br. w godzinach wieczornych, powrót 22 bm. godz. 6 rano. Szczegółowy program w opracowaniu, podany będzie w najbliższych dniach. Wycieczkę organizuje Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

— **Wakacje szkolne** z okazji uroczystości Zielonych Świąt trwają w tutejszej Publicznej Szkole Doksztalcającej Zawodowej nr. 1, ulica Konarskiego 2 — od 14 do 21 bm. Normalny tok nauki szkolnej rozpocznie się dnia 22 bm. (wtorek) o godz. 8 z rana.

— **Bezpłatny koncert dla młodzieży** zaproszonych zakładów szkolnych, urządzony staraniem Komitetu Dni Chopinowskich odbędzie się we wtorek, 15. bm. o godz. 17 w wielkiej sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Wstęp bezpłatny — miejsca tylko siedzące.

— **Do Częstochowy, Krakowa, Wieliczki i Zakopanego** oraz w polskie góry — Tatry wyrusza pielgrzymka i wycieczka z Poznania w sobotę 9 czerwca. Powrót w niedzielę, 17 czerwca. Opłata wynosi 45 zł. W programie zwiedzanie pamiątek religijnych i narodowych oraz prześliczne wycieczki. Wycieczką kieruje ks. dyr. Michałowicz, sekr. jen. Związku Kat. Tow. Robotników Polskich w Poznaniu. Zapisywać można się jeszcze do soboty 19 czerwca — pod adr. Robotnik - Poznań, św. Marcina 69. Na odpowiedź ewtl. prosimy załączyć znaczek 30-groszowy.

„Dzień Matki”

w szkole Rodziny Wojskowej w Bydgoszczy.

Wyjątkowo pogodna wiosna tego roku sprzyja wszelkim świętom, rocznicom i obchodom, w które obfituje piękny miesiąc maj. Tegoroczny „Dzień Matki” wypadł tej niedzieli specjalnie uroczysto. Przygotowawca szkoły Rodziny Wojskowej uświetniła go urzędem krótkiej lecz pełnej wyrazu akademii, odbytej w gronie dzieci, matek i nauczycieli w lokalu szkoły.

Już w sobotę po powrocie ze szkoły każde z dzieci prosiło swą matkę by zechciała pójść z niem w niedzielę na mszę do kościoła garnizonowego, gdzie „dla niej będzie specjalne krzesło przed ołtarzem”, a po kościele „czeka ją niespodzianka”. — „Bo jutro jest Twój dzień Mamusi!”

I w pogodny, tonący w blaskach upalnego słońca, poranek niedzielny dzieci ze szkoły R. W. przybyły w towarzystwie matek do kościoła garnizonowego, by po uroczystej sumie, udać się do pobliskiej szkoły. Tam kierownik szkoły p. L. Szeszycki przemówił do zebranych o

znaczeniu roli matki w życiu dziecka i zwrócił się do dzieci przypominając im o ich obowiązkach względem tej najtroskliwszej opiekunki i najwierniejszej ich przyjaciółki. Następnie do obecnych matek przemawiała jedna z uczennic szkoły, składając im w imieniu ich dzieci hołd i uznanie za poświęcenie i trudy macierzyństwa. Deklamacje i chóralny śpiew dzieci dopełniły program, którego najrzewniejszym momentem było wręczenie każdej z obecnych matek bukietu konwalji.

To była ta właściwa „niespodzianka” którą dzieci zapowiadały poprzedniego dnia. Z jaką radością, z jakim zapałem wyciągały się ku wzruszonym do łez matkom małe rączki, pełne wonnych białych dzwonek! Jak promieniały twarzyczki przejętych powaga chwili młodocianych ofiarodawców! W podniosłym nastroju rozszło się grono uczestników obchodu, unosząc wspomnienie tej skromnej a tak bardzo miłej akademii.

Leliwa.

Zofja Laubert-Kulakowska

Majowe nabożeństwo.

Stara kapliczka pochylona stoi samotnie na rozdrożu, — w niej Matuś Święta u wygona piastuje Dzieciąteczko Boże.

Figurka stara, pokrzywiona w mchy przystrojona miast kobierca, widać, iż ręka nieuczona strugała świątek, — ale z serca...

Twarz Matki Bożej jak ta gleba: ciemna, strudzona, lecz litosna... Modłę się... cisza... słów nie trzeba, wżakże przemawia za mnie... wiosna.

Modłę się... cisza... słów nie trzeba... Cóż znaczą ludzkie blade słowa, gdy tak bliźutko jest do nieba, gdy słuca Sama Gwiazd Królowa?!

Miast świec promienne płoną zorze, kadzidłem — wód zoranęj ziemi, wiatr niesie modłów szepc w pokorze, rosa się łzami szkli jasnymi...

Nawet motyli barwnych roje Najświętszej niosą hołd Dziewicy... Majowe nabożeństwo swoje odprawia wiosna przy kaplicy... Maj 1934 r.

Guder Bebe Szojmana - Karb dziecka i matki

Złowrogi błysk noża...

Ofiara dogorywa w szpitalu.

(Kj). Korzystając z pięknej pogody, dwaj koledzy **Helmut Gart** (Toruńska 107) i **Narcyz Nadrakowski** (Fordońska 26) wybrali się na wspólną przejażdżkę kajakami po Brdzie. Tam pokłócili się o jakąś białostkę. Wracając do domu, wszczęli na ul. Zabiej bójkę, która zakończyła się tragicznie.

Nadrakowski dobył z kieszeni noża i ugodził nim niebezpiecznie Garta w bok. Ranny osunął się z jękiem na chodnik, broząc obficie krwią.

Widząc skutki nieobliczalnego wyburku i bojąc się odpowiedzialności, Nadrakowski usiłował zbiec. Został jednak przez przechodniów przytrzymany i oddany w ręce policji. Rannego, który z zawodu jest uc-

niem stolarskim, odwieziono do szpitala miejskiego. Stan zdrowia ofiary budzi poważne obawy.

W razie jakiegokolwiek komplikacji, życie Helmuta Garta zawisnie na włosku.

Lekarze walczą o życie

ofiary tragicznej katastrofy samochodowej.

(Kj). Strażna katastrofa samochodowa w pobliżu wiertowni przy ul. Marsz. Focha wstrząsnęła do głębi mieszkańcami Bydgoszczy. Ofiarę tragicznego przejechania, znajdującą się w odmiennym stanie, przewieziono do lecznicy położnic przy ul. Gdańskiej. Stan jej w dalszym ciągu jest bardzo groźny. Lekarze powątpiewają, czy uda się zmasakrowaną kobietę utrzymać przy życiu.

Jak nas informują, nazwisko przejechanej brzmi Wiśniewska, a nie Woźniewska, jak mylnie podaliśmy we wczorajszym naszym raporcie w wypadku. Kierowcą samochodu, który mimowoli stał się sprawcą tragicznego wypadku, jest **szofer Józef Pawłowski, zam. przy ul. Wysokiej nr. 34**. Dochodzenia wykazały jednak, że nie ponosi on żadnej winy, gdyż jechał po przepisowej stronie jezdni. Leokadja Wiśniewska padła zatem ofiarą własnej nieostrożności.

Znane ze swej jakości

piwa „Zrój Wielkopolski” poleca firma

BROWAR BYDGOSKI Sp. z o. o. Ustronie 7. Tel. 1608.

Ze zjazdu młodzieży katolickiej w Poznaniu.



DELEGACJA SMP. „BRZASK” BYDGOSZCZ — FARA. Stowarzyszenie to uznano za najlepsze z najlepszych w archidiecezji.

— W szkole ćwiczeń Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego przygotował ks. Majchrzak 80 wychowanków do przyjęcia pierwszej komunji św. Dzieci przystąpiły do Stołu Pańskiego wszystkie razem w pięknie przyozdobionej kaplicy seminaryjnej. Uroczystość uświetnił chór seminaryjny pod batutą prof. Mafeckiego oraz wybitny solista p. Iwański, śpiewak operowy.

— Egzamin dla kierowców samochodowych i motocyklowych w Bydgoszczy odbędzie się dnia 23 maja br. Bliższych informacji udziela kierownictwo kursów samochodowych Zygmunta Kochańskiego, Bydgoszcz, ul. 3 Maja 20 a, telefon 11-85.

Zaparcie usuwają radykalnie masażem elektrycznym wibracyjnym. Zakład kąpielowy i leczniczy „Sanitas” — Gdańska 27 w Bydgoszczy.

— Wielki tradycyjny festyn ludowy. Cała Bydgoszcz z okolicą szykuje się na wielki tradycyjny festyn ludowy, który urządza Komitet na rzecz Budowy Domu Katolickiego przy kościele św. Trójcy w Bydgoszczy. Festyn odbędzie się w drugie święto Zielonych Świąt w pięknym ogrodzie i w salach Resursy Kupieckiej. Początek o godz. 3 po południu. Czysty dochód jest przeznaczony na budowę Domu Katolickiego i wobec tak szlachetnego celu bez wyjątku Szan. Obywatelstwo tłumnie przybędzie na tak ciekawie zapowiedziany festyn, by poprzeć tak zbożne dzieło.

Premjowe kulanie na dochód budowy Domu Katolickiego przy kościele św. Trójcy.

W ub. niedzielę o godz. 13 rozpoczęto na dwutorowej kregielni w Resursie Kupieckiej wielkie premjowe kulanie o 10 nagród z przeznaczeniem dochodu na rzecz budowy Domu Katolickiego przy kościele św. Trójcy. Kulanie trwać będzie 9 dni, zakończenie zaś i rozdanie nagród, oczywiście bardzo cennych, nastąpi w drugim dniu Zielonych Świąt. Cel i możliwość zdobycia ładnej nagrody dostatecznie zachęcają do licznego udziału w tych zawodach kreglar-skich.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę 16 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie Chrz. Związku Czeladzi Rzeźniczej w hotelu Lengning.

Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Zarząd.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomja” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6. Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

„Oaza” pierwszorzędnny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. H. Kaszubowski, s. z o. n. Długa 22. Zegarki, biżut. Heidner, Dworcowa 7. Płaszcz, ubrania, obuwie. F. A. Matz, Stary Rynek 19, Śniadeckich 49. Bławy, firany, trykotaże, galanterja. Kielczewska, Gdańska 25. Art. podróżne, torbki. Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.37, 6.50, 8.03, 9.57, 12.54, 13.55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (transjowy), 23.16.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.40, 8.10, 3.56, 5.50, 7.35, 12.08, 12.18, 12.59, 13.18, 15.38, 17.17, 20.03, 12.10.
Kościelzyna-Gdynia 8.18, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V 21/IX).
Nekto-Pila 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46.
Unisław-Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław-Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.
Wągrowiec-Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe 13.40, 23.15.

Rozpruta kasa przy Starym Rynku.

Firma Elhardt poniosła 15 tysięcy zł. strat.

(hk). Z przykrą niespodzianką spotkał się w poniedziałek rano personel firmy włókienniczej Elhardt i Ska przy Starym Rynku 20, kiedy jak codziennie przystąpił do zwykłej pracy. Nimniej ni więcej, a okazało się, że niedzielną przerwę w czynnościach w firmie wykorzystali do złożenia jej wizyty osobnicy może niepowołani, ale za to w swoim kryminalnym fachu zupełnie wprawni.

Smiałe włamanie dokonane w nocy z niedzieli na poniedziałek w samym sercu miasta świadczy, że na terenie Bydgoszczy grasuje szajka złodziejska w bezczelności i technicznym opanowaniu swego zawodu nie ustępująca fachowcom stołecznym. Włamywacze dostali się do składu przy pomocy wytrychów, którymi otworzyli drzwi wejściowe. Znalazłszy się w sklepie, przystąpili do planowej pracy. Przedewszystkiem chodziło im widocznie o pieniądze, bo z całym nakładem energii wzięli się do rozpruwania żelaznej kasy ogniortwalej. Kasa była mocna, ale włamywaczom starczyło czasu i ochoty, bo po kilku godzinach dokonali dzieła i wpadło im w ręce około 2.800 zł, które właściciel firmy pozostawił w kasie.

Zaparcie. Świadczenia klinik ginekologicznych potwierdzają, że naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa zapewnia łagodną wypróżnienie i dlatego stosowanie jej u położnic jest bardzo wskazane. Zał. p. lekarza.

Niedzielną przygodą.

Złodziej w szkole im. Kochanowskiego.

(kj). Niedziela. Południe. Słońce. Upał. Każdy myśli, jakby się wyrwać z murów miasta. Komu by się chciało pracować?

A jednak się chciało. Jeżeli to oczywiście można nazwać pracą. Nieznany osobnik przyszedł pod szkołę Kochanowskiego przy ul. Nowodworskiej 9. Nie zastanawiał się. Uderzył pięścią w szybę. Tak jednak delikatnie, żeby nie było słychać. Właził. Rozejrzał się. Nie dużo było (co może być w szkole powszechnej w niedzielne gorące południe?). Co było jednak — wziął. Szkoła została poszkodowana na 5 kilo cukru przeznaczonego na dożywianie dzieci a jedna z nauczycielek pozbawiona została płaszcza, który znowuż pewnie ze względu na wyżej wymienione gorąco zostawiła w szkole. Złodziej wyszedł. Dokąd? Właśnie, że nie wiadomo. Może go złapią. Ale cukier to już pewnie zjadł. Płaszczka chyba nie.

Niesłychane wybryki bileterów

na meczu Polonia — Pepegé.

(kj). Z kół obywatelskich proszą nas o napiętnowanie niesłychanie nietaktownego zachowania się bileterów na Stadionie Miejskim, w czasie odbywającego się tam meczu piłkarskiego o mistrzostwo Pomorza pomiędzy bydgoską Polonią a drużyną Pepegé z Grudziądza. Szereg osób, protestujących przeciwko napaściwym wybrykom młodokosów, pełniących służbę bileterów, opuściło demonstracyjnie trybunę. Wypadki takie podobno nie są odosobnione.

Niewątpliwie we własnym interesie, zarząd klubu sportowego Polonia, który podczas rozgrywek piłkarskich jest gospodarzem na Stadionie, powinien sprawę zbadać i pouczyć swoich ludzi, że nie nos dla tabakierzy, ale tabakiera dla noża.

Bilety zadarmo do Cyrku Staniewskich

Wielki sukces bezpłatnych biletów „Dziennika Bydgoskiego”.

Dzięki naszym staraniom i uzyskaniu biletów ulgowych dla czytelników naszego pisma, widowiska Cyrku Staniewskich była wczoraj wypełniona publicznością, która chciała zobaczyć wspaniałą i emocjonujący program Cyrku Staniewskich. Bezspornie jedną z największych atrakcyj bawiącego obecnie w Bydgoszczy cyrku są popisy słynnego zespołu akrobatów włoskich „Italo-Boys” który zdobył pierwszą nagrodę na światowej wystawie w Chicago w 1933 r. Zespół ten zdumiewa widzów swymi pokazami akrobatycznymi, z których każdy jest w swoim rodzaju mistrzostwem. Szczytem wszystkiego jednak jest wykonywane przez jednego z akro-

Personel firmy, który jak wspomnieliśmy, rano dopiero stwierdził gospodarzkę nieproszonych gości, zaalarmował policję. W czasie dochodzeń stwierdzono, że włamywacze, nie chcąc widocznie obciążać się w drodze powrotnej, pozostawili w ciemnym kącie sklepu część narzędzi swej pracy, a więc świdry, sztaby żelazne i wytrychy.

Poszkodowany oblicza straty poniesione przez złodziejską gospodarzkę na 15.000 zł, nie licząc 2.800 zł gotówki zabranej z kasy. Dobro śledztwa nie pozwala nam na podanie dalszych szczegółów tego bezczelnego włamania, świadczącego o rozpanoszeniu się elementów przestępczych nawet w śródmieściu.



stoi prasa polska

a wśród niej, jeśli chodzi o daleki zasięg terytorjalny i największą ilość egzemplarzy, pierwsze miejsce zajmuje „Dziennik Bydgoski”. W czasie od 15 — 25 maja można uiszczyć przedpłatę na czerwiec.

DZIAŁ SPORTOWY

RUCH Z GARBARNIĄ NA CZELE LIGI.

Niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi spowodowały przesunięcia jedynie w środku tabeli. Ruch i Garbarnia utrzymały się na pierwszych dwóch miejscach, przyczem szanse Garbarni wyrównały się o tyle, że

Ruch stracił również jeden punkt w rozgrywkach. Ostatnie trzy miejsca zajmują w dalszym ciągu Strzelec, Podgórze i Warszawianka.

kl.	klub	gier	pkt.	st. br.
1)	Ruch	5	9	25: 4
2)	Garbarnia	5	9	12: 1
3)	L. K. S.	5	6	9: 8
4)	Polonia	6	5	6: 8
5)	Legia	6	5	6: 8
6)	Warta	4	4	14: 9
7)	Pogoń	3	4	7: 5
8)	Wisła	4	4	7: 7
9)	Cracovia	4	4	8: 11
10)	Strzelec	6	4	7: 10
11)	Podgórze	7	4	5: 21
12)	Warszawianka	5	2	3: 17

Według straconych punktów na pierwszym miejscu znajdują się Ruch i Garbarnia (1 pkt.) przed Pogonią (2), Wartą (4), Wisłą (4), ŁKS. (4), Cracovią (4), Legią (7), Polonią (7), Warszawianką (8), Strzelcem (8) i Podgórzem (10 pkt.)

POLSCY PIŁKARZE W DANII I SZWECJI.

W piątek, 18 bm., wyjeżdża polska reprezentacja piłkarska do Danii i Szwecji, gdzie rozegra dwa mecze międzypaństwowe. Pierwszy mecz odbędzie się dn. 21 bm. w Kopenhadze z Danją, a drugi dnia 23 bm. w Sztokholmie ze Szwecją.

Kapitan sportowy Polskiego Zw. Piłki Nożnej ustalił następujący skład naszej reprezentacji na te mecze: bramka — Albatowski (rez. Korniejewski), obrona — Martyna, Bułanow, pomoc — Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Mysiak (rez. Szczepaniak, Dziwiński), atak Urban, Matjas, Nawrot, Wilimowski, Włodarz (rez. Peterek, Riesner).

MECZ POLSKA — CZECHOSŁOWACJA DOJDZIE DO SKUTKU?

Znany czeski dziennik „Lidove Noviny” donosi, jakoby na kongresie Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej w Rzymie przedstawiciel Polski p. Glabisz ma zaproponować Czechosłowacji w imieniu Polskiego

Żęby jak perły, usta jak korale
Bo pasty „CHLORAMI” używam stale.

CHLORAMI
BIELI ŻĘBY — USUWA KAMIENIE NA ZĘBY
HENRYK ZAK DOŻYWA

Związku Piłki Nożnej rozegrane w najbliższym czasie meczu piłkarskiego Polska — Czechosłowacja w Pradze, zamiast niedoszłego spotkania w dn. 15 kwietnia br. Czechosłowacja ze swej strony zrezygnowałaby z odszkodowania, którego się domaga za niedoszły mecz o mistrzostwo świata. Konflikt znalazłby w ten sposób pokojowe rozwiązanie.

SCHMELING REMISUJE Z PAOLINEM DZIĘKI KRZYWDZĄCEMU ORZECZENIU SĘDZIÓW.

W Barcelonie rozegrany został sensacyjny mecz bokserki o mistrzostwo Europy wszystkich wag pomiędzy b. mistrzem świata Niemcem Schmelingiem a Hiszpanem Paolino. Po 12-rundowej walce sędziowie uznali mecz za nierozstrzygnięty. Orzeczenie to krzywdzi Niemca, który przeważał przez większość rund. Jedynie ostatnie dwie rundy wykazały wyraźną przewagę Hiszpana. Mecz zgromadził „zaledwie” 35.000 widzów. Deficyt podobno wyniesie około 100 tysięcy złotych.

Sokół żeński.

Dziś, wtorek, o godz. 17 trening lekkoatletyczny na Stadionie Miejskim młodzieży i drużyny.

— W Gimnazjum Biskupim w Pelplinie egzaminy wstępne odbędą się w poniedziałek 18 czerwca o godz. 9. Gimnazjum to, połączone z internatem, ma pełne prawa gimnazjów państwowych i stosuje się ściśle do nowych programów gimnazjalnych dla zakładów państwowych. Do klasy pierwszej przyjmuje się zatem uczniów od lat 12 po ukończeniu szóstego oddziału szkoły powszechnej. (3120)

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE”

Wtorek, 15 bm, schadzka od godz. 17—21. Dyżur pełni dh. Lis. Bolsko otwarte we wtorki i piątki od godz. 17.

W piątek, 18 bm. zebranie plenarne o godzinie 20. Na porządku obrad ważne sprawy. Referat wygłosi dh. prezes.

Gierpienia wtroby i woreczka żółciowego oraz nieżyt żołądka i kiszek leczy skutecznie diathermia. Zakład kąpielowy i leczniczy „Sanitas”, Gdańska 27, w Bydgoszczy.

Kto wygrał na loterii?

Wszelkie wygrane sprawdźcie najlepiej w Kolekturze KAPTURKIEWICZA

Bydgoszcz, Marszałka Focha 17. (8565)
Tamże wypłata wygranych i sprzedaż losów.

Wczoraj, w siódmym dniu ciągnięcia 4-ej klasy 29-ej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Ciągnięcie przedpołudniowe:
10.000 zł. Nr. 53688 157179.
5.000 zł. Nr. 82142 101325 115172 133999.
2.000 zł. Nr. 12200 14016 30343 40808
57845 62353 79555 80352 161691 163629
166554 166885 168310.
1.000 zł. Nr. 1426 5229 6630 18395 21236
24650 32770 33991 35145 36193 39283
46793 56410 68708 75736 76707 78409 80479
81363 81894 97482 100244 105105 107224
109680 111457 112283 117951 123112 152694
158592.

Wszęscy

powinni osobiście sprawdzać swoje losy w Szczęśliwej Kolekturze

KAFTALA BYDGOSZCZ Jagiellońska 2.

Zamieniamy wygrane losy na nowe.

Ciągnięcie popołudniowe:
20.000 zł. Nr. 136725 158411.
15.000 zł. Nr. 4119 61757 149352.
5.000 zł. Nr. 24424 38021 39852 155198.
2.000 zł. Nr. 24780 26205 35922 39268
44751 51035 51411 53361 59703 69997 71653
77901 86745 98352 12452 124510 147910
150910 150774 168555.
1.000 zł. Nr. 4278 13166 14221 19779
24042 28285 35998 39299 44283 47140
57670 70174 72173 77632 88737 91118 92776
96045 97248 104076 105362 116442 119806
132063 134023 163719 168422.

Mniejsze wygrane oraz stawki niezamieszczone w powyższym wykazie wszyscy gracze powinni sprawdzić w kolekturze

„UŚMIECH FORTUNY” Bydgoszcz, ul. Pomorska 1. Tamże natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych, względnie zamiana losów na nowe do dalszej gry. (8607)

Kupon „Dziennika Bydgoskiego” do Cyrku Staniewskich (ul. Król. Jadwigi)

Kupon niniejszy upoważnia przy kupnie biletu do otrzymania drugiego biletu za darmo

Kupon ważny tylko na poniedziałek, dnia 14 maja o godzinie 8.15 wiecz.

Wyciąć i oddać w kasie Cyrku.

Akademja mickiewiczowska w Teatrze Miejskim. W czwartek, 17. bm. o godz. 16 odbędzie się w Teatrze Miejskim uroczysty obchód ku uczczeniu 100-lecia „Pana Tadeusza”...

PROGRAM RARJOFONICZNY. ŚRODA, 16 MAJA.

WARSZAWA-RASZYN. 7.00: Audycja poranna. 12.05: Muzyka popularna z płyt. 15.20: Jazz na dwa fortepiany — Eigerówna i Biryńska. 15.50: Program dla dzieci: pogawędka „Wróbel, chrabaszcz i czereśnie”...

nera. Budapeszt. 19.30: „Giuditta” opera Lehara. Kopenhaga. 20.00: „Faust” opera Gounoda. Praga. 20.00: „Dwie wdowy” opera Smetany. Paryż. 20.45: Koncert symfoniczny. Strasburg. 20.45: Koncert symfoniczny.

Gielda zbożowo-fowarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Table with columns for grain types (Zyto, Pszenica, Jęczm. browarowy, Owies, Mąka żyt.), quality (Usposob. spokojne), and prices (12,00-12,25, 15,00-15,50, etc.).

Table with columns for flour types (Mąka żyt., Mąka psz.), quality (Usposob. spokojne), and prices (14,25-15,25, 28,00-29,00, etc.).

Table with columns for exchange rates (Wtyłoki suszone, Słoma żytnia luzem) and prices (8,50-9,00, 2,00-2,25).

Bank Polski płać w dniu 15. 5. 1934 r.

Table with columns for bank notes (dolary amerykańskie, funty szterlingów, franki szwajcarskie, etc.) and their values.

6-cio klasowa Szkoła Powszechna „Rodziny Wojskowej” podaje do wiadomości, że w nadchodzącym roku szkolnym obniża opłaty.

W sobotę, dnia 19 maja 1934, są kasy nasze dla wszelkich czynności zamknięte. Bank für Handel u. Gewerbe Poznań, Poznański Bank dla Handlu i Przemysłu.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P.) poz. 580 8 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 17 maja 1934 o godzinie 10-tej w lokalu składnicy przy ulicy Konarskiego 1, celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji od oferty niżej wymienionych przedmiotów: wóz piekarski, waga składowa, towary kolonialne, urządzenia składowe, podszwy drewniane, lustro 200x0,70, 2 obrazy, lustro z podstawą, kanapa, szafa ogniotrwała, samochód rzeźniczy „Puch”, maszyna do krajania wędlin, 2 wagi słołowe, lodówka duża, stół składowy z płytą marmuru, lustro w ramie, szafonierka.

Licytacja dobrowolna. Dnia 16. 5. 1934 o godz. 11 przed poł. sprzedawcą będę w Hali Licytacyjnej, Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą na rachunek zainteresowanych: maszyny szwarska, 2 łezanki, waga decymalna, szafy, lampy naftowe i elektryczne, obrazy, rami, 2 łóżeczka dziecięce, 2 łóżka z materacami i wiele innych używanych przedmiotów.

Przystawkę do stada z słowicą i kółem powietrzonym poszukujemy. Impregnacja Marszałka Focha 4.

Limuzyna Chevrolet 6 cyl. Coach w dobrym stanie na sprzedaż. Cena gotówkowa 2750.—

Advertisement for Dr. Nic. Kemény, Cieszyn, featuring a portrait of a woman and text about skin care: „W ciągu nocy o 15 lat młodsza”.

Advertisement for Jastrzębie-Zdrój: „Perla Uzdrowisk Śląskich”. Radoaktywne kąpiele solankowo-jodobromowe — borowinowe — kwasowęgłowe — tlenowe. Elektro i hydroterapia. — Inhalacje. — Pijalnia.

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO JAPONSKI

Potrzebne zdolne podręczne do kra... Fryzjerka (9130) może się zgłosić zarz. Bronisław Kubecki, Grudziądz, Sienkiewicza 4.

Lakiernika do natryskowego lakierowania samochodów poszukuje „Autoarma”, Zduny 6. (9148)

DZIERŻAWY Kiosk poszukuje lub bramę nadającą się na takowy wydzierżawie przy ruchliwej ulicy. Zgłoszenia „W. 99” Dziennik. (9091)

Warsztaty stolarskie, narzędzia, ubikacje tanio odstąpię. Grunwaldzka 36. (5201)

Skład z mieszkaniem do wydzierżawienia zaraz. Wiadomość Toruń, Grudziądzka 75. (9181)

Skład towarów krótkich, mieszkanie odstąpię. Wiad. Dziennik filja. (5195)

Wolne garaże, warsztaty, stajnie, składnice, trzypokojowe mieszkanie. Szczecińska nr. 8. (9151)

POKOJE WOLNE Używaniem kuchni. Plac Wolności, Gimnazjalna nr. 4, II. (5184)

Dwa pokoje umeblowane, salon sypialnia, używanie kuchni. Krasińskiego 11. (5192)

Pokój umebl. dla 2 panów 20 zł mies. Krzyżaniak, Stawowa 17. (9119)

Czysty słońeczny. Sienkiewicza nr. 31-4. (5180)

Ładny pokój. Gdańska 62, I. (5176)

Pokój umeblowany. Cieszkowskiego 20. (5175)

Pokój niekrępujący. Kościuszki 4-5. (5202)

Dywany, firany chodniki, obicia meblowe poleca (24223)

„Dekora” Gdańska 22. Tel. 226. Sześciogólna uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

Original-Record NAJLEPSZY ROWER 8139

Na sprzedaż buhaje (9045) i cielne jałowice zarodowej hodowli przy przystępnych cenach.

Horstmann, Wolental poczta Paczowo powiat Sterogard.

POLECENIA Podarki (9143) stosownie do I-szej Komunii św., zegarki, biżuterje. Skoraczewski, Dworcowa nr. 36. Obrączki ślubne.

Wszelką garderobę, gruntownie czyści, reperuje najtaniej. „Ekonomia” Dra Emilia Warmińskiego 10. (9146)

Wózki dziecięce sprzedaje najtaniej Szarowska, Dworcowa 25, mieszka 6. (5174)

Wózki (9189) dziecięce, najnowsze modele nadeszły. Ceny niższe. Długa 5. Reperacja zamiany.

KUPNA Nieruchomość okolica Kopernika, wpłaty 10.000 poszukuje. Oferty filja „Słoneczne”. (5177)

SPRZEDAŻ Plac budowlany na sprzedaż. Leśna 38, Zarembski. (5194)

700 móg, dobry majątek, okazując za 100 tys. złotych, przy wpłacie 40 tys. zł. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „A. O. 700”. (9125)

Łódź motorowa korzystnie na sprzedaż. Informacje Fa. P. Havemann, ul. Śniadeckich 34. (9185)

Dom dochodowy w śródmieściu z interesami, ogrodem sprzedam. Gdańska 60, właścicielka. (5203)

Sprzedam domek nowy piętrowy Konopnickiej 5. (9137)

Jadalnię sypialkę, gabinet męski, salonik bardzo tanio jeszcze przed świątami sprzedam Sala Licytacyjna Gdańska 42 (9145)

Wózek dziecięcy i radio, sprzedam. Adres filji. (5182)

Smokingowy garnitur tanio. Skład, Poznańska 7. (9098)

Płta wahadłowa bardzo tanio na sprzedaż. Nowodworska nr. 26. (9134)

Jadalnia (5207) nowoczesna, tanio sprzeda. Stolarnia, Pomorska 30

Dobrze utrzymany wóz myśliwski na sprzedaż. Hetmańska 25. (5197)

Urządzenie mleczarskie, motorowe, kompletne bez masłarni, tanio sprzedaje. Oferty „Par” Toruń, nr 74. (9128)

POSAĐY WOLNE 50 do 100 zł. zarobku miesięcznie, jako uboczne zajęcie. Nieobeznajmionego pouczymy. Centrala św. Wojciecha, Lwów. (9126)

Potrzebna dwie ekspedjentki biegłe w branży rzeźniczej zaraz. Franciszek Manikowski, Grudziądz, Wybickiego 28. (9129)

Kasyno oficerskie 67 p. p. w Brodnicach poszukuje pierwszorzędnej kucharki z dniem 1 czerwca 1934 r. (9133)

Służąca z gotowaniem zaraz potrzebna. Jagiellońska 2, m. 19. (5173)

Fryzjera męskiego szukam. Dworcowa 18. (5208)

Uczniwa służąca z wioski, chętna do wszelkich prac domowych i ośkołwiek gotowania potrzebna zaraz. Fordońska 105. (5199)

Krawcowa bieliżniarki poszukuje. Hetmańska 5, m. 2. (5200)

Służąca potrzebna tylko z dobrymi świadectwami. Wesoła 12. (5206)

Służąca (5185) z gotowaniem do wszelkich prac domowych potrzebna. Grodzka 5, m. 11.

Fryzjerka (9136) potrzebna. Nakielska 40.

Fryzjerka dzielna, na stałe. Sienkiewicza 16. (5179)

POKOJU POSZUKUJĄ Dyskretny pokój, dobrze umeblowany, osobnym wejściem poszukuje. Zgł. do filji pod „Pewność”. (5198)

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

3 pokojowe! Malborska 8. od 1. 6. 34 kuchnią i łazienką. Wileńska 9.

4 pokojowe! I piętro. Gdańska 67.

6 pokojowe! słoń. Petersona 12, portjer.

Oddam pokój, kuchnię i ogród w procencie za wypożyczenie 2.500-3.000 zł. na dom. Podgórna 26. (9102)

Słoneczne mieszkanie 3 pokoje z kuchnią i p. ul. Pod Blankami 23 zaraz do wynajęcia. (9099)

3 pokoje kuchnia, kapielka, I pr. słońeczne, zaraz do wynajęcia. Wodtke, Gdańska 76. (5172)

5 pokoi wolnych, I piętro. Długa 32. (5204)

Mieszkanie dwa i trzy pokojowe. Emilji Plater, drugi dom od Senatorskiej. (5205)

Trzypokojowe Szczecińska wolne i czerwca. Kujawska 9. (9152)

RÓŻNE Kłóty z panów pod rękę pięknej Krysi a odda mu swe serduszko na wieki. Oferta pod „Krysią”. (9124)

Do egzaminów ułatwiają pracę pomocami szkolnymi „Hawu”. Katalog obejmujący wszystkie przedmioty szkolne, wysła bezpłatnie Wydawnictwo „Hawu”, Warszawa, Bielańska 5/35. (9125)

Pokój (4573) osobne wejście, elektr. światło, przy Pl. Wolności zaraz. Gimnazjalna 6-4.

Dnia 13 maja 1934 r. rozstał się z tym światem mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, teść i dziadek s. p.

Michał Drzewiecki

przeżywszy lat 76, o czym zawiadomia siroksana

Bydgoszcz, dnia 15. V. 1934 r. **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w środę 16 bm. o godz. 4-tej z kaplicy cmentarza parafji Najsw. Serca Jezusowego.



KOMUNIKAT

Ubezpieczalnia Społeczna w Toruniu

podaje do wiadomości, że w dniach od 15 do 23 maja 1934 r. zarządza wybory lekarza domowego.

Ubezpieczeni zamieszkałi na terenie miasta Torunia, winni się zgłosić do Ubezpieczalni i dokonać wyboru lekarza domowego z pośród następujących lekarzy:

- | | |
|--|-------------------------------------|
| Dr. Betlejewski ul. Król. Jadwigi | Dr. Wyrzykowski ul. Bydgoska |
| „ Gołowski „ „ „ | „ Zapałowski „ Szeroka |
| „ Jaworowicz „ Piernikarska | „ Zmyślony „ Kościuszki |
| „ Manowski „ Szeroka | „ Zurawski „ Mickiewicza |
| „ Swinarski „ Szeroka | |

Z pomocy wybranego lekarza ubezpieczeni względnie uprawnieni do pomocy lekarskiej członkowie jego rodziny będą korzystać do końca b. roku.

Ubezpieczeni, których nazwiska rozpoczynają się na litery:

Od A do D winni się zgłosić w dniu 15 maja	
„ E „ J „ „ „ „ „ 16 „	
na K „ „ „ „ „ „ „ 17 „	
od L do M „ „ „ „ „ „ „ 18 „	
„ N „ R „ „ „ „ „ „ 19 „	
„ S „ V „ „ „ „ „ „ 22 „	
„ W „ Z „ „ „ „ „ „ 23 „	

Wybory odbywać się będą w wymienionych dniach w gmachu Ubezpieczalni przy ul. 3 Maja Nr. 17 w godzinach od 8—13-ej i od 16—20-ej.

Ubezpieczeni, którzy w oznaczonym terminie nie dokonają wyboru lekarza domowego, zostaną przydzieleni do lekarzy domowych według uznania Ubezpieczalni.

Ubezpieczalnia Społeczna w Toruniu.

Wyroby pończosznicze

marki



(znak fabryczny)

sa szczytem jakości i elegancji.

Kilkakrotnie nagrodzone na wystawach krajowych i zagranicznych złotymi medalami.

Firma istnieje od r. 1890.

Żądać wszędzie!



Wapno

Cement portlandzki

Gips, Papę dachową

Rury studienne

oraz wszelkie materiały budowlane dostarczamy po bardzo niskich cenach

Bracia Schlieper
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 306. Tel. 361.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Kapelusze (6729) damskie i męskie przyjmuję do fasonowania i czyszczenia. Pomorska 35.

Szalówki poleca Suligowski, Gdańska 128. (9083)

Meble kupisz zawsze najtaniej tylko u **Bernarda Nowaka** Bydgoszcz, Długa 10. Uwaga na adres Długa 10.

Książki (9101) do pierwszej komunji świętej, różańce, łańcuszki, medali, pamiątki, świece, lilje i wianuszki. Stary Rynek 1, „Tani Bazar“.

Nagrobki (6324) w różnych gatunkach i wykonaniach poleca najtaniej R. Strehlau, Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski, Bydgoszcz, ul. Śląska 20.

Kapelusze damskie z powodu likwidacji bardzo korzystnie do nabycia ul. Dworcowa 22, I. pfr., naprzeciw Hotelu Gastronomia, narożnik ul. Gamma. Przeróbki i kapelusze damskie odbierać tamże. (8650)

Obciganie budki i reperacja wózków dziecięcych. Kaszubska 21, miesz. 1. (9002)

SPRZEDAŻE

Place budowlane, domek sprzedają tanio. Łaganowski, Kozielskiego 8. (5163)

Skład (9040) kolonialny z pełnym wyposażeniem wódek oraz koncesją okazynie tanio sprzedam. Zgł. Dz. Bydg. Toruń pod „Okazja“.

Dobrze zaprowadzony zakład dentystryczny w małym miasteczku korzystnie na sprzedaż. Of. pod „Jedyny na miejscu“. (9110)

6.000 móg, znakomity majątek, dobra komunikacja, wyjątkowa okazja, za 450 tys. zł, przy wpłacie 250 tys. złotych. Zgłoszenia do Dz. Bydgoskiego pod „H. W. 100“. (9122)

Sprzedam (9108) korzystnie dobrze zaprowadzony skład papieru dawn. galant. i szklarnia w pow. mieście przy głównej ulicy, z powodu wyjazdu tanio do nabycia. Zgł. do Adm. pod „4.000“

Małą (9092) nieruchomość placem sprzedam. Lokietka 33.

Dom dwupiętrowy w śródmieściu, śpichlerzem na sprzedaż. Cena 10 tysięcy, wpłata według umowy. Julian Stoppa, Chojnice, Szewska 7 (Pomorze). (9114)

Skład z mieszkaniem tanio. Wiadomość Dziennik. (5183)

Gabinet (5146) męski, flamandzki styl, wspaniały, bogato rzeźbiony, oraz sypialnia kremowa, francuski styl, tanio sprzedam. Adres filija.

Kajaki na sprzedaż. Toruńska 16 w podwórzu. (9113)

Maszynę damską bębnową tanio sprzedam. Poznańska 7, portjer. (9104)

Rower (9105) Torpedo. Kordeckiego 11/7

Serwis porcelanowy sprzedam. Toruńska 6—1. (9112)

Rower męski tanio na sprzedaż. Pomorska 11—4. (5191)

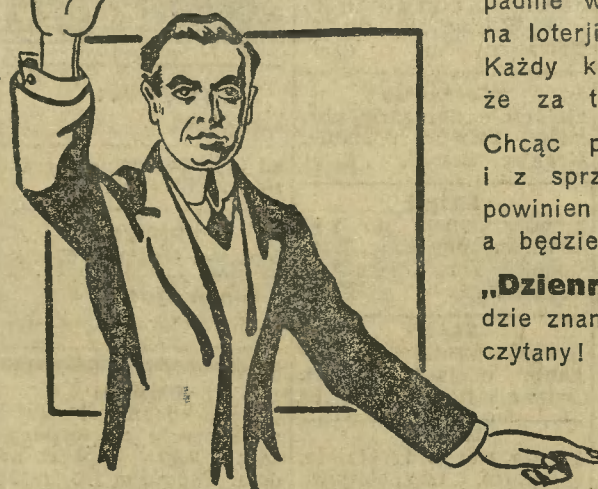
Maszynę do szycia bębnową sprzedam. Szczecińska 6, m. 19, III. wejście. (5187)

Dębowe sypialki 320 zł, stoły, łózka, szafy, kanapy sprzedam. Nakielska 15, stolarnia. (9141)

KUPNA

Łódź z motorem przyczepnym lub małą motorówkę kupię. Zgłoszenia Garbary 20, miesz. 7. (9087)

MILJON



padnie w krótkim czasie na loterii w czwartej klasie!!! Każdy kupiec niech pamięta, że za tydzień mamy święta. Chcąc pozyskać klientelę i z sprzedaży zyskać wiele, powinien dać ogłoszenie — a będzie miał powodzenie!!!

„Dziennik Bydgoski“ wszędzie znany i od wszystkich jest czytany! Więc reklama w nim nadana jest dla Ciebie **główna wygrana!**

POSADY WOLNE

Pokojowa (8588) zgrabna, rutynowana z doświadczeniem w pierwszorzędnym domu potrzebna zaraz. Osobiste zgłoszenia od 2—5-tej po południu we filiję Dziennika Bydgoskiego lub oferty pisemne z odpisem świadectw do filij Dziennika Bydg. pod „Z. P.“

Biżuterja (8649) na raty. Akwizytorzy w całej Polsce poszukiwani. Pensja, prowizja. „Artjub“, Warszawa, Hortensja 6.

Czeladnik (9109) piekarsko-cukierniczy, dobry fachowiec zaraz potrzebny. Pruszkowski, Obrzycko p. Szamotyły.

Czeladnik szewski potrzebny zaraz. Gdańska 22. (9106)

Agenci

portretowi poszukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email“ na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Renesans“, Kielce, skrzynka pocztowa 220. (9086)

Potrzebna

podręczna. Adres Dziennik Bydgoski. (9088)

Panienska która umie szyć na maszynie, potrzebna. Hermana Frankiego 3—11. (5186)

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje (4930) mieszkania 4—5-pokojowego w śródmieściu, ewtl. wynajmę willę na Bielawkach. Oferty z ceną filija Dziennika „Dyrektor“.

Poszukuje 4 lub 5 pokojowe mieszkanie. Telefon 1906. (9096)

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuje elegancko umeblowanego niekrepującego pokoju. Najchętniej na parterze lub I piętrze, w centrum lub rejon dworca. Oferty pod „Te-es“. (9095)

POKOJE WOLNE

Pokój komfortowy. Cieszkowskiego 1—1. (5189)

Pokój Chocimska 20—1. (9107)

Pokój Wełn. Rynek 6—8. (9111)

Pokój umeblowany. Świętojańska 21, m. 6. (5166)

Pokój 3-go Maja 5, m. 1. (5168)

LETNISKA

Letniska poszukuje dla dziecka 10 lat z matką na 2 miesiące, las-woda, dobre wyżywienie wiejskie. Oferty A. Wiśniewska, Toruń, ul. Kopernika 7. (9118)

RÓŻNE

Uwaga! Autobus firmy Bogaczyk, kursujący regularnie na linii z Bydgoszczy do Chełmna o godz. 9-tej i 17⁴⁵, z Chełmna o godz. 6³⁰ i 14. (5133)

Zo ma list Iza pocztie. (9103)

Oddam chłopca 20 miesięcznego na własne. Adres Dziennik. (9098)

MATRYMONJALNE

Pracownik umysłowy, wiek średni, bez środków do życia, zapozna panią niezależną, która dopomoże do objęcia posady wzamian za pracę, wdzięczność lub późniejsze małżeństwo. Zgłoszenia pod „Bezrobotny“ do Dziennika Bydgoskiego. (9090)



Gdy się dentyście wyłamią zęby grzebienia...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i cziönkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.